

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Włosi wycofali się z Makalle

LONDYN, (Pat). Reuter ze źródeł urzędowych abisyńskich w Addis Abebie donosi, że garnizon włoski opuścił Makalle i wycofał się w kierunku Adigratu.

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji:

Wiadomości ze źródeł abisyńskich przynoszą szczegóły ewakuacji Makalle przez Włochów. Garnizon miasta składał się rzekomo w chwili ewakuacji tylko z tysiąca żołnierzy. Miasto zostało opuszczone w pośpiechu w dniu wczorajszym. Włosi zabrali z sobą zapasy żywności i amunicji. Samochody ciężarowe i oddziały wojska podażyły w kierunku Adigratu.

CZY TO NIE JEST PODSTĘP WŁOCHÓW.

Źródła angielskie stwierdzają, że ewakuacja Makalle przez Włochów nie została jeszcze oficjalnie potwierdzona.

Obserwatorzy wojskowi zastanawiają się nad tem czy to rzekome cofnięcie się Włochów nie jest podstępem, mającym na celu ściągnięcie ku Makalle silnej armii abisyńskiej, skoncentrowanej bardziej na południe, celem zawiązania w ten sposób wielkiej bitwy, upragnionej przez Włochów, której jednak Abisyńczycy unikają już niemal dwa miesiące. W międzyczasie Włosi prowadzą dalej swe operacje w masywie Tembien i przypisują im nawet zamiary posunięcia się na południe od rzeki Takaze w kierunku Gandaru.

BRAK URZĘDOWEGO POTWIERDZENIA.

W Addis Abeba nie otrzymano urzędowego potwierdzenia o ewakuacji Makalle przez Włochów. Rządowe koła abisyńskie są zdania, że oddziały tubylcze walczące po stronie włoskiej pozostały w rejonie Makalle. W każdym razie Abisyńczycy nie mają narazie zamiaru podejść do próby zdobywania tego miasta.

ZAPRZECZENIE WŁOSKIE.

RZYM, (Pat). Ministerstwo prasy i propagandy, zaprzecza oficjalnie wiadomości o opuszczeniu przez Włochów Makalle i o wycofaniu się garnizonu włoskiego do Adigratu.

POWAŻNIEJSZE STARCIE NIEFORTUNNE DLA ETJOPÓW.

Źródła niemieckie donoszą z Asmary, że na froncie somalijskim doszło do poważniejszego

starcia między tubylczymi oddziałami włoskimi a wojskami rasa Desta. Starcie to miało miejsce o 100 km. na północ od Dolo w miejscowości Lama—Ezillindi. Abisyńczycy chcieli tam zająć od flanki oddziały włoskie, nadechodzące z rejonu Dżuba. Po kilkugodzinnej krwawej walce wojska abisyńskie cofnęły się z poważnymi stratami.

WŁOSI ZAMIERZAJĄ ZAJĄĆ JEZIORO TANA?

LONDYN, (Pat). Pogłoski, że wojska włoskie posuną swą ofensywę w kierunku zachodnim i zajmą obszary, na których położone jest jezioro Tana, wywo-

W Ogadenie Etiopii posuwają się naprzód

Według doniesień źródeł angielskich z Harraru półurzędowe wiadomości abisyńskie stwierdzają, że ras Nasibu przeniósł swą główną kwaterę z Dżidziga do miejscowości znajdującej się na południe od Daggahbur i że posuwanie się wojsk abisyńskich naprzód trwa. Te same źródła podkreślają, iż jest rzeczą znaną, że dzień 5-go grudnia jest rocznicą incydentów w Ual-Ual i że Abisyńczycy spodziewają się, iż zdołają odebrać Ual-Ual do tej pory i zatrzeć w ten sposób gorzkie wspomnienie swych pierwszych porażek.

ZAPRZECZENIE WŁOSKIE.

RZYM, (Pat). W kołach oficjalnych zaprzeczają wiadomościom o porażce włoskiej w Ogadenie. Wiad. o schro-

tuja w brytyjskich kołach rządowych ostrożną reakcją.

Rzecznicy rządowi podkreślają, że rząd brytyjski otrzymał od rządu włoskiego najzupełniej formalne zapewnienie, że interesy brytyjskie w Abisynji będą uszanowane. Zajęcie przez Włochy obszarów jeziora Tana byłoby, według oficjalnych poglądów brytyjskich, naruszeniem traktatu z r. 1906 a także naruszeniem zobowiązań, jakie przyjął na siebie rząd włoski w wymianie z rządem brytyjskim w r. 1925.

nieniu się garnizonów w Gorrahei i Gerlogubi do Ual-Ual i Wadeir są bezpodstawne, czego dowodzi ostatni lot eskadry włoskiej nad Harrarem, który był dokonany przez lotników włoskich z Gorrahei.

WŁOSI O ZWYCIĘSTWACH SWOICH W OGADENIE.

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Rzymu Gen. Graziani odniósł zwycięstwo nad wojskami rasa Desta w Somali. Zwycięstwo to umacnia położenie lewego skrzydła wojsk włoskich. Zwycięstwo włoskie umożliwiło wykonanie planu rasa Desta, który chciał przeciąć komunikację pomiędzy wojskami włoskimi. Wynik bitwy wpłynął deprymująco na stan wojsk rasa Desta.

Japończycy zajmują tereny chińskie

PEKIN, (Pat). Wojska japońskie zajęły dziś rano ważny węzeł kolejowy Feng-Tai, odległy o 15 mil na południe od Pekinu.

W Tien-Tsinie oczekują przybycia z Ozing-Wang-Tao japońskich transportów wojskowych w sile 3000 ludzi. Japończycy zajęli plac wyścigowy w Tien-Tsinie, na którym urządzili lotnisko.

PEKIN, (Pat). Małe oddziały wojsk japońskich obsadziły w dniu dzisiejszym stacje kolejowe Feng-Tai, Czang-Ji-Meni i Czang-Sin-Tien. W ten sposób Japończycy mają możliwość kontroli nad ruchem kolejowym na liniach Pekin-Mukden, Pekin - Hankou i Pekin - Sui-gan.

Ze strony japońskiej wyjaśniają, iż zarządzenia te mają na celu przeszkodzenie wywożeniu taboru kolejowego na

południe.

PEKIN, (Pat). Po obsadzeniu szeregu stacji kolejowych w Chinach północnych przez wojska japońskie, władze japońskie wystosowały wieczorem do władz chińskich żądanie wstrzymania w Tsi-Nan-Fu w prowincji Szantung całego ruchu kolejowego na południe.

W rękach Japończyków znajduje się obecnie całkowita kontrola nad komunikacją kolejową między Chinami północnymi a środkowymi.

PEKIN, (Pat). Kola japońskie oświadczają, że zajęcie stacji Feng-Tai ma na celu przeszkodzenie

Dyr. Libicki prezesem Rady N. dz. Radja

WARSZAWA, (Pat). W dniu 25 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Polskiego Radja, na którym rezygnację ze stanowiska prezesa rady zgłosił sen. Artur Śliwiński. Na miejsce ustępującego prezesa wybrany został dyr. nac. P. A. T. Konrad Libicki.

Na tem samym posiedzeniu dokończono do Rady Nadzorczej Polskiego Radja b. dyrektora programowego Franciszka Pułaskiego.

—(—)

Oczekiwanie na amnestję w Grecji

ATENY, (Pat). W najbliższych dniach ma być ogłoszony dekret królewski wprawdzający ogólną amnestję. Amnestja ta obejmować będzie Venizelosa oraz wszystkich wojskowych, skazanych za udział w powstaniu, nie wyłączając gen. Plastirasa.

—(—)

Krwawy bunt w więzieniu kowieńskim

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: jak się obecnie okazuje, dnia 11 czerwca rb. wybuchł w więzieniu kowieńskim, mieszczącym się w forcie Nr. 9 bunt więźniów, w czasie likwidacji którego ranni zostali: naczelny więziennik płk Szatkaukas, komendant fortepu Mieczajew, oraz szeregi z pośród administracji i straży więziennej. Bunt zdołano stłumić przy pomocy straży ogniowej, która zabarykadowanych więźniów załaza strumieniami wody. W związku z tem sąd wojenny 6 głównych organizatorów buntu skazał na 3 do 6 lat ciężkiego więzienia.

nie transportom materiału wojennego na południe w kierunku Han-kou. Japończycy opanowali również chińskie telefony wojskowe w Feng-Tai. Pociągi, idące na południe nie są przepuszczone przez Tsi-Fu, ponieważ japońskie władze wojskowe obawiają się, że wojska nankińskie mogłyby wykorzystać kolej celem przerzucenia sił na północ i stawienia oporu Japończykom.

GUBERNATOR HOPEI PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

TIEN—T'SIEN, (Pat). Generał Czang—Czen, gubernator prowincji Hopei podał się w dniu dzisiejszym do dymisji w poczuciu swojej winy, że nie zdołał przeszkodzić ruchowi autonomizacji na terenie Chin północnych.

Przywódcy ruchu autonomicznego Chin Północnych



Przywódcy polityczni i wojskowi Chin Północnych, które ogłosiły autonomję. Siedzą z lewej strony ku prawej: Hsiao—Czen—Sing, członek rady wojennej w Peipingu, gen. Sung—Czen—Yuan, dotychczasowy gubernator prowincji Czahar, obecnie dowódca garnizonów w Peipingu i Tientsinie i gen. Czin—Teh—Czun, obecny gubernator Czaharu.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Pogłoska o zmianie na stanowisku wojewody nowogródzkiego

W związku z wiadomościami o przesunięciach na stanowiskach wojewodów — krąży pogłoska, że jednym z kandy-

datów na stanowisko wojewody nowogródzkiego jest b. podsekretarz stanu w prezydium Rady Min. p. Siedlecki.

Sejm zbierze się 3 lub 5 grudnia

Przed końcem bież. tygodnia ma się ukazać rozporządzenie P. Prezydenta o zwołaniu zwyczajnej sesji budżetowej

Sejmu. W związku z tem krąży pogłoska, że Sejm zbierze się na pierwsze posiedzenie 3 lub 5 grudnia.

Obniżka komornego

Właściciele domów zobowiązani dekretem P. Prezydenta do obniżenia komornego w starych domach z dn. 1 grudnia rozpoczęli już na tere-

nie całej Polski rozsyłanie do lokatorów zawiadomień o wprowadzeniu obniżki tej w życie.

Komitet Ekonomiczny Ministrów obradował nad zniżką taryf i cen kartelowych oraz projektami nowych dekretów

WARSZAWA. (Pat). W środę 27 bm. pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, które z półtoragodzinną przerwą trwało od godz. 12 do 20.

Na posiedzeniu tem ustalono ZASADY ORAZ KWOTY GLOBALNE OBNIŻKI TARYFY KOLEJOWEJ.

W sprawie tej zdecydowano, iż ze względu na konieczność osiągnięcia jaknajwiększych rezultatów gospodarczych, największe obniżki będą skoncentrowane na stawkach w zakresie głównych surowców i płodów, mających podstawowe znaczenie przy przerobach fabrycznych, lub też dla ludności rolniczej kraju. Ogółem suma obniżek w taryfie kolejowej wyniesie około 80 milionów złotych.

Następnie komitet ekonomiczny ministrów zajmował się zagadnieniem **NOWELIZACJI USTAWY KARTELOWEJ** oraz akcji obniżki cen produktów, posiadających szczególne znaczenie dla najszybszych warstw konsumentów.

Na posiedzeniu wieczornym komitet ekonomiczny przeprowadził dyskusję nad szeregiem tekstów nowych dekretów m. in. przyjęto projekt dekretu w sprawie obniżenia wysokości odsetek prawnych (sądowych) oraz projekty, regulujące niektóre zagadnienia z zakresu miejskiego kredytu długoterminowego. Wymienione projekty postanowiono przedłożyć najbliższej radzie ministrów do aprobaty.

Ponadto komitet ekonomiczny ministrów rozważał również sprawę robotników w przedsiębiorstwach państwowych, których wynagrodzenia za dany miesiąc pracy wypłacane są normalnie w połowie następnego miesiąca, a więc za listopad wypłacone będą w grudniu rb. Ponieważ intencją ustawodawcy było po-

branie w okresie 24-miesięcznym specjalnego podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych, przeto zarobki listopadowe winny być wyłączone od tego opodatkowania, rozpoczynając się od dn. 1 grudnia. Postanowiono, że wypłaty te będą przyspieszone i zaranunkowane na miesiąc listopad. Powo-

łana też została odpowiednia komisja dla rozpatrzenia obciążeń podatkowych robotników w przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych.

Na zakończenie ustalono wykaz projektów ustaw gospodarczych, które w ciągu nadchodzącej sesji będą przedłożone izbom ustawodawczym.

Umowa handlowa z Niemcami wpłynie dodatnio na ukształtowanie się cen za trzodę Konferencja prezesów i dyrektorów Izby Rolniczych

WARSZAWA. (Pat). Dnia 26 bm. odbyła się w min. Rolnictwa i R. R. konferencja prezesów dyrektorów wszystkich izb rolniczych.

W obradach, którym przewodniczył min. PO NIATOWSKI wziął również udział podsekretarz stanu RACZYŃSKI oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa.

Na porządku dziennym były sprawy skoordynowania działalności izb rolniczych w zakresie wykonania umowy handlowej z Rzeszą niemiecką. Po zreferowaniu strony technicznej przeprawienia traktatu oraz organizacji wywozu do Niemiec trzody chlewnej i innych artykułów zwierzęcych, min. Poniatowski podniósł znaczenie zawartej umowy z punktu widzenia zmian, jakie zostały wprowadzone w ciągu lata b. r. w systemie

popierania produkcji rolniczej, a mającej swój wyraz przedewszystkiem w skierowaniu większej niż dotychczas uwagi na wytwórczość zwierzęcą.

Racjonalne wykorzystanie możliwości, jakie dla wywozu artykułów hodowlanych daje umowa polsko-niemiecka, niezawodnie powinno się przyczynić do korzystnego kształtowania się cen na te artykuły.

W ciągu dyskusji min. Poniatowski podniósł konieczność wytworzenia wspólnej platformy dla pracy wszystkich grup społeczeństwa rolniczego oraz znaczenie, jakie dla walki o dobrobyt wsi może mieć fakt istnienia jednolitego frontu całego rolnictwa.

W Brazylii rząd opanował sytuację

UTWORZENIE RZĄDU KOMUNISTYCZNEGO.

RIO DE JANEIRO. (Pat). Komunikat oficjalny głosi, że rewolucjonści utworzyli w Rio Grande del Norte rząd komunistyczny, na którego czele stanęło trzech podoficerów i jeden muzykant. Komuniści usiłowali rozszerzyć swe wpływy w głąb stanu, lecz napotkali na

silny opór. Komunikat podkreśla, że żaden oficer nie przyłączył się do rewolty.

WALKA Z POWSTAŃCAMI.

RIO DE JANEIRO (Pat). Większe sily powstańców w stanie Rio Grande del Norte zostały zaatakowane dzisiaj przez samoloty rządowe i oddziały piechoty.

60 powstańców padło w walce, a 120 dostało się do niewoli. Według prasy rządowej, zginęło dotychczas 100 powstańców a 300 wzięto do niewoli.

PRZYWÓDCY BUNTU W RĘKACH RZĄDU.

RIO DE JANEIRO. (Pat). Jak donoszą z Recife, wszyscy przywódcy buntu zostali ujęci.

RIO DE JANEIRO. (Pat). Donoszą urzędowo z Natalu, że wojska federalne obsadziły koszary 3-go pułku piechoty. Powstańcy poddali się.

Vota kościelne we Włoszech idą do skarbu państwa

RZYM. (Pat). Stefani donosi: ofiarność społeczna na rzecz ojczyzny wzrasta z dnia na dzień wśród wszystkich sfer ludności. W Salerno 1200 robotników ofiarowało na rzecz państwa dwa dni pracy. W Triescie wychowawcy przytułku dla ubogich zorganizowali zbiórkę dla dzieci robotników, zatrudnionych w Afrycie Wschodniej.

W Palermo biskup nakazał zebranie wszystkich kosztowności ofiarowanych jako vota do kościołów, przetopienie ich na sztaby złote i srebrne i przekazanie do skarbu państwa.

ODWOŁANIE DEKRETU O ZWOLNIENIU 100.000 ŻOŁNIERZY NA ROBOTY ROLNE.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Rzymu, iż dekret o zwolnieniu około 100.000 żołnierzy na roboty rolne został anulowany.

Sytuacja strajkowa na Śląsku bez zmian

KATOWICE. (Pat). Sytuacja strajkowa w woj. śląskim w trzecim dniu strajku protestacyjnego jest następująca: w górnictwie węglowym naogół w porównaniu z dniem wczorajszym nie zanotowano poważniejszych zmian. Liczba pracujących robotników nieznacznie się zwiększyła. Strajkuje dziś około 70 proc. robotników w górnictwie węglowym. W hutnictwie żelaznym strajk całkowicie wygasł. Huty cynku we i kopalni kruszczy pracują normalnie.

WIADOMOŚCI Z KOWNA DZIESIĘCIOLECIE ZJEDNOCZENIA STUDENTÓW POLAKÓW.

W niedzielę 8 grudnia Zjednoczenie Studentów Polaków Uniwersytetu Witolda Wielkiego będzie obchodziło uroczystość dziesięciolecia. W programie przewidziane jest: rano msza św., uroczyste walne zgromadzenie, wieczorem o godz. 21 wspólna herbata.

STUDENCI PROSZĄ O PRZYMUSOWE WYKŁADY NAUK WOJSKOWYCH

Na obchodzie w Uniwersytecie 17-lecia armji, studenci przyjęli szereg uchwał, w których m. in. czytamy:

„Dobrze rozumiejąc, że wolność i niepodległość naszego narodu zależy tylko od naszej mocy, od zdecydowania raczej zginąć, niż być w czyjejś niewoli, że nasza kultura narodowa i dobrobyt gospodarczy mogą się rozwijać tylko wtedy, gdy będziemy bezpieczni i gdy nikt nie będzie śmiał spiskować przeciw naszej niepodległości, pragniemy i prosimy kierownictwo Uniwersytetu: 1) aby w Uniwersytecie były przymusowo wszystkim wykładane nauki wojskowe, 2) aby wszyscy studenci, którzy nie służyli w wojsku, przechodzili przeszkolenie wojskowe, 3) aby w miarę możliwości wszystkie studentki były przygotowane do zawodu siostr miłosierdzia w czasie wojny“.

Dalej uchwała nakłania studentów do propagowania składek na „Fundusz broni“.

EPIDEMJA GRYPY.

W Kownie panuje silna epidemia grypy. W wielu teatrach zmieniono program z powodu choroby artystów.

(-)

Wręczenie nagród laureatom m. st. Warszawy

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 18 w wielkiej sali ratusza odbyło się posiedzenie tymczasowej rady miejskiej, na którym odbyło się uroczyste wręczenie nagród m. st. Warszawy: naukowej prof. Janowi Łukasiewiczowi, literackiej p. Poli Gojawczyńskiej, artystycznej p. Alfonsowi Kornemu.

Nagroda muzyczna będzie wręczona prof. Karolowi Szymanowskiemu po powrocie laureata z zagranicy, gdyż z powodu złego stanu zdrowia nie przybył on na dzisiejszą uroczystość.

Po wręczeniu nagród p. prezydent Starzyński podejmował laureatów i gości herbatą.

Miljonerka która zmarła z głodu

LONDYN. (Pat). W Bournemouth zmarła z głodu 70-letnia staruszka, która posiadała w banku 100 tys. ft. szterlingów oszczędności (przeszło 2.600.000 zł.).

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 213.45 — 13.98 — 12.92. Londyn 26.23 — 6.30 — 6.16. N. York nie notowany. N. York kabeł 5.32 — 33 1/4 — 30 3/4. Paryż 35.00 1/2 — 07 1/2 — 4.93 1/2. Szwajcarja 171.85 — 2.19 — 1.51.

(-)

Stan konta w PKO i bankach na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł. 74.303.02. Państw. Gimnazjum im. św. Kazimierza w Nowej-Wilejce — 10;

Publiczna Męska Szkoła Powsz. Nr. 10 w Wilnie — 30;

Przyw. Powsz. Szkoła „Dziecko Polskie“ w Wilnie — 6;

Dr. Aleksander Kaplan w Wilnie — 8;

Daniel Derewiański w Wilnie — 10,50;

Bolesław Tarasiewicz w Wilnie — 4;

Jadwiga Wiszniewska w Wilnie — 5,80;

Zarząd Lasów Niemierzańskich Benedykta hr. Tyszkiewicza — 97,30;

Przedsiębiorstwo J. Bienkuńskiego i J. Świątkowskiego w Wilnie — 47,45;

Prof. dr. Józef Trzebiński w Wilnie — 20;

Ks. Aleksander Wójcicki w Wilnie — 10;

Stefan Gołębiowski w Jaźnie — 5,55;

Zakłady Włókiennicze K. Scheiblera i L. Grohmana oddz. w Wilnie — 55,05.

Stan na dzień 25 b. m. zł. 74.612,67.

Niemcy przedmurzem przeciw bolszewikom

Sprawa żydowska w Rzeszy

(Wywiad z Hitlerem)

BERLIN. (Pat). Przed kilku dniami kanclerz Hitler udzielił wywiadu przedstawicielowi jednej z agencji prasowych, któremu wyjaśnił stanowisko rządu Rzeszy wobec Rosji Sowieckiej oraz kwestji żydowskiej.

Na samym wstępie kanclerz sprecyzował nie zwykle dobitnie: „Niemcy są przedmurzem zachodu przeciw bolszewizmowi i będą w obronie zachodu zwalczać propagandę, terror — terorem, gwałt — gwałtem“.

Norymberskie ustawodawstwo, dotyczące Żydów w Niemczech — ciągnął kanclerz — spowodowane jest przedewszystkiem koniecznością zwalczania bolszewizmu. Ustawodawstwo to nie jest antyżydowskie, lecz jest proniemieckie. Prawa Niemców mają otrzymać ochronę przed destrukcyjnymi wpływami żydowskimi. Kanclerz wskazał przytem z jednej strony na udział Żydów w agitacji bolszewickiej na terenie Rzeszy, z drugiej zaś zaznaczył, że Niemcy, które dzieli od Rosji sowieckiej „tylko niewiele mil“ potrzebują wciąż skutecznych zarządzeń obronnych przed knowaniami żydowskich agentów bolszewizmu.

W dalszym ciągu kanclerz powołał się na okoliczność, że dziesiątki tysięcy zwolnionych oficerów niemieckich zepchniętych zostało do roli pewnego rodzaju „proletariatu intelektualnego“, podczas gdy stanowiska w zawodach intelektualińskich obsadzili Żydzi stanowiący wszak tylko jeden procent ludności Niemiec.

Na zapytanie, czy przewidziane są dalsze za-

rzędzenia ustawowe w kwestji żydowskiej, kanclerz zaznaczył, że dotychczasowe ustawy wydane były z myślą syparalizowania „ewentualnych niebezpiecznych eksplozji“. Gdyby napięcie powtórzyło się, okazać się może w pewnych okolicznościach koniecznym wydanie dalszych zarządzeń ograniczających.

Wracając do sprawy bolszewizmu, kanclerz powtórzył, że Niemcy są buforem, strzegącym za chodu przed zalewem bolszewizmu, idącym z Rosji Sowieckiej.

W odległych Stanach Zjednoczonych Ameryki zrozumienie tego faktu jest słabsze, staje się ono jednak oczywiste dla każdego, gdy patrzy z Niemiec, odległych zaledwie o parę godzin lotu lub jazdy pociągiem pośpiesznym. „Niemcy będą w dalszym ciągu zwalczać komunizm tą bronią, jaką komunizm sam stosuje“. Mówiąc o armji niemieckiej, kanclerz podkreślił, że celem jej jest obrona Niemiec przed atakami obcych mocarstw. Niemcy, będąc jednym z mocarstw czołowych, mają prawo posiadania pierwszej szorządnej armji.

Mówiąc o sile obecnej armji niemieckiej w stosunku do jej stanu z r. 1914, kanclerz wyraził opinię, iż wielomilionowa armja, jaką wystawi Niemcy w r. 1914, stworzyłaby mogły obecnie tylko pod naciskiem konieczności. Kanclerz wskazał przytem na swoje dawne propozycje stabilizacji stosunku sił wojskowych w Europie na 200 do 300 tysięcy ludzi.

W końcu kanclerz, zapytany, czy Niemcy zmierzają do odzyskania kolonii, odpowiedział, iż nie wyrzekną się nigdy swoich pretensyj kolonialnych.

Zerwanie rokowań mongolsko-mandżurskich

MOSKWA. (Pat). Dzienniki zamieszczają wiadomości z Ulan Bator o zerwaniu rokowań mongolsko-mandżurskich, prowadzonych na stacji Pogranicznaja. Konferencja została zerwana, gdyż strona japońsko-mandżurska odmówiła kontynuowania rokowań ze względu na to, że rząd republiki mongolskiej nie przyjął kategorii rzymskiego żądania przedstawicieli Mandżukuo w sprawie mianowania trzech przedstawicieli, z których jeden miał przybyć do Ulan Bator w charakterze przedstawiciela dyplomatycznego.

Delegacja mongolska opuściła wczoraj Ulan

Bator. Minister spraw zagranicznych państwa Mandżukuo otrzymawszy wiadomość o zerwaniu rokowań mongolsko-mandżurskich, oświadczył: „Odtąd uważać będziemy Mongolję zewnętrzną za strefę pełną niebezpieczeństw i tajemnic. Po nieważ Mongołowie odmawiają współpracy dyplomatycznej — będziemy musieli wydawać za rządzenia jednostronne przy likwidowaniu trudności zarówno obecnych jak i mogących się wyłonić w przyszłości“.

Dogonić i prześcignąć!

Zapowiedź Lenina brzmiała: „Dogonić przodujące w technice państwa kapitalistyczne Europy i Ameryki i prześcignąć je“. Te zdobycze techniki miały zapewnić ogromny wzrost dobrobytu jedności w Rosji, a więc i trwałość rządów sowieckich, a pozatem wywrzeć atrakcyjny wpływ na narody kuli ziemskiej, wykazując wyższość systemu gospodarki socjalistycznej.

W początkach kształtowania się gospodarki sowieckiej Lenin wyraźnie akcentował, że reżym sowiecki będzie poważnie zagrożony, o ile nie potrafi dać chłopu conajmniej tyle dóbr materialnych, ile dawał mu ustrój kapitalistyczny.

W pierwszych latach rządów sowieckich zapowiedź Lenina brzmiała wprost fantastycznie.

O jakimkolwiek dostatku w kraju mowy być nie mogło. W kraju panowała okrutna nędza, głód, ludożerstwo.

Zamiast wywierać wpływ atrakcyjny na narody ziemi, ustrój sowiecki służył jako przykład zastraszający, którym posługiwali się wszyscy obrońcy ustroju kapitalistycznego, pragnąc udowodnić, że socjalizm oznacza ruinę gospodarstwa narodowego i skrajną nędzę ludności.

Dzisiaj sytuacja się o tyle zmieniła, że zjawiają się już defetyści ustroju kapitalistycznego, którzy nie wahają się oświadczyć, że wszelkie dolegliwości życia w ZSRR, są niemal rajem wobec ponurej rzeczywistości u nas i w innych państwach kapitalistycznych¹⁾, lub nawet, że o ile Sowietom uda się doprowadzić swoją produkcję choćby do poziomu U. S. A., to trzeba będzie przygotować się na „nieuniknione zwycięstwo komunizmu w skali międzynarodowej“²⁾. W związku z takim obrotem sprawy warto rzeczowo zastanowić się nad dotychczasowymi osiągnięciami Sowietów w świetle faktów.

Ostatnio w związku z naradą stachanowców w Moskwie w prasie sowieckiej ukazało się sporo artykułów, streszczających wyniki najnowszych sukcesów w dziedzinie podniesienia produkcji.

Miarodajni mężowie stanu w Sowietach wygłosili podczas tej narady dłuższe przemówienia, podkreślając doniosłość i znaczenie ruchu stachanowskiego. O tem, co to za ruch, pisałem na tem miejscu dnia 6 b. m. Jest to ruch skierowany ku wprowadzeniu zasad naukowej organizacji pracy. Wyniki tego ruchu są wprost zdumiewające pod względem podniesienia produkcji.

Do ostatnich czasów wydajność pracy na jeden młotek w Zagłębiu Donieckim za jedną dobę wynosiła 6—7 tonn, wówczas, gdy w Okręgu Ruhry wynosi 10—17 tonn.

¹⁾ Melchior Wańkiewicz „Rewolucja opierzona“. Warszawa 1934.

²⁾ Stanisław Swianiewicz „Problemy sowieckiej polityki gospodarczej“. Wilno 1934, str. 28/29.

Szyby węglowe Okręgu Ruhry zajmują w międzynarodowym górnictwie czołowe miejsce.

30 września b. r. w Okręgu Donieckim kopacz Aleksiej Stachanow, posługując się zasadami naukowej organizacji pracy, zaczął tworzyć cuda. Dał pierwotnie 102 tonny dziennie, dochodząc stopniowo do 227 tonn. Oczywiście, to nie jeden człowiek dał tyle, ale, jak to się nazywa w Sowietach, „zwienio“ albo też „brigada“, czyli pewna grupa. Przy obliczeniu na 1-go współpracownika da je to 35 tonn, a nawet więcej, czyli dwukrotnie tyle, ile daje najlepszy kopacz Okręgu Ruhry!³⁾

Stachanowcy i w innych dziedzinach osiągnęli i prześcignęli rekordy światowe.

Do najlepszych pod względem organizacji pracy fabryk obuwia w Europie należy fabryka Tomasza Baty. W tej fabryce na maszynie produkują 1125 par obuwia w ciągu doby. Dziś robotnicy so wieckiej fabryki obuwia „Skorochoł“ produkują w ciągu doby na te same maszyny

³⁾ Bardzo ciekawy szczegół o tem, jak reaguje dzielny przedsiębiorca zagraniczny na te osiągnięcia Sowietów podaje Karol Radek: Pewien wybitny angielski właściciel szymbów węgla kamiennego natychmiast polecił przebywającemu w Moskwie korespondentowi pisma angielskiego dokładnie zbadać stachanowskie zasady organizacji pracy, wychodząc z założenia, że, o ile nie chodzi o rekordy wyjątkowych pracowników, mamy do czynienia z doniosłym zjawiskiem, bowiem wydajność pracy robotników sowieckich przekraczałaby wtedy wydajność pracy robotnika angielskiego. O ile zaś tak jest Angliacy muszą uczyć się w Sowietach, jak należy pracować...

nie 1860 par obuwia, czyli o 50 proc. więcej, niż Bata. W Stanach Zjedn. jeden tkacz obsługuje 50—80 automatycznych krosien, najlepszy tkacz 90—100, sowieckie rekordzistki Dusja i Marusia Winogradowoy obsługują po 144 krosien i podjęły się ostatnio obsługiwanie 188!

A więc w szeregu dziedzin produkcji poszczególni robotnicy sowieccy nie tylko dorównali swym europejskim i amerykańskim kolegom, lecz nawet znacznie prześcignęli ich.

Czy jednak ta nadzwyczajna wydajność pracy jest charakterystyczna dla robotników sowieckich?

Bynajmniej! Otóż W. Mołotow wyraźnie zaznaczył na posiedzeniu stachanowców w Kremle, iż nawet w Zagłębiu Donieckim, gdzie ruch stachanowski powstał, nie słychać o postępach jego wśród rębaczy węgla, pracujących na maszynach.

Nader ciekawą mowę wygłosił na tem posiedzeniu komisarz spraw wojskowych, marszałek Sowietów Klim Woroszyłow. Podkreślił on ogromne znaczenie jakości i ilości produkcji dla obrony narodowej i zgłosił pewne dezideraty co do jakości produkcji pod adresem działaczy gospodarczych.

W sprawie obrony narodowej znacznie podniesienia ilości i jakości produkcji występuje w sposób najbardziej jasny krawcy. Sowiecki komisarz spraw wojskowych ma dość skromne żądania: życzy sobie tylko, aby... armia czerwona posiadała najlepsze pod względem ilościowym i jakościowym uzbrojenie w świecie. Więcej nic!

Ale już zupełnie bez wszelkiej dyplomacji wypowiedział się komisarz ciężkiego przemysłu Sergo Ordżonikidze. — „O ile nam się uda podnieść naszą produkcję trzy — lub nawet czterokrotnie, wówczas żadnym Hitlerem lub Japończykiem nawet marzyć nie wypadnie o tem, żeby oderwać chociażby kawałek ziemi sowieckiej!“.

Ordżonikidze wysunął nawet już na przyszły rok program bardzo realnego sprawdzania stosunkowo potęgi przemysłu rosyjskiego i niemieckiego: w 1936 r. sowieckie hutnictwo żelazne powinno dać 17 milionów tonn stali (surówki) 13 milionów tonn wytworów walcowanych, czyli prześcignąć odnośny przemysł Niemiec hitlerowskich.

Jasno i wyraźnie. Aby uwypuklić znaczenie tego programu produkcji w skali międzynarodowej warto przytoczyć wykazy produkcji stali w „przodujących w technice państwach kapitalistycznych“:

Produkcja stali miesięcznie w tys. tonn:		1928	1933	1934	1935	I	II	III	IV
Anglja	721	595	750	770	782	855	822		
Francja	965	682	674	495	458	503	—		
Niemcy	1193	632	990	1137	1064	1298	1244		
U. S. A.	4222	1913	2139	2880	2786	2648	2876		

Ta tabela jest nader pouczająca. Wyroby przemysłu stalowego znajdują w czasach pokojowych mniej obfite zużycie... Stanowczy wzrost produkcji stali, poczynając od r. 1934 (w Niemczech już od 1933) odzwierciedla zaostrenie sytuacji politycznej nie mniej dobitnie, niż wojownicze mowy pewnych mężów stanu. Szczególnie wzrost produkcji stali w r. bież. w Niemczech prawie o 33 proc. odzwierciedla obfite dobrożenie tego państwa.

W roku bieżącym sowiecki przemysł stalowy według planu winien dać 11,8 milionów tonn, czyli 983,3 tonn miesięcznie, mniej więcej tyle, ile dał niemiecki przemysł stali w r. 1934. W tym roku, jak dotąd, niemiecki przemysł stalowy daje prawie o 25 proc. więcej, niż sowiecki. Wychodząc z założenia, że niemiecki przemysł stalowy w przyszłym roku też odpowiednio zwiększy produkcję, Ordżonikidze wysunął jako normę dla przyszłego roku 1416 tys. tonn stali miesięcznie, czyli zwiększenie wytwórczości w sowieckim hutnictwie żelaznym w ciągu roku o 60 proc.

Wówczas możliwym jest, że sowieckie hutnictwo żelazne prześcignie conajmniej ilościowo niemieckie. W chwili obecnej różnica jeszcze wynosi mniej więcej 217.000 tonn miesięcznie na korzyść Niemiec.

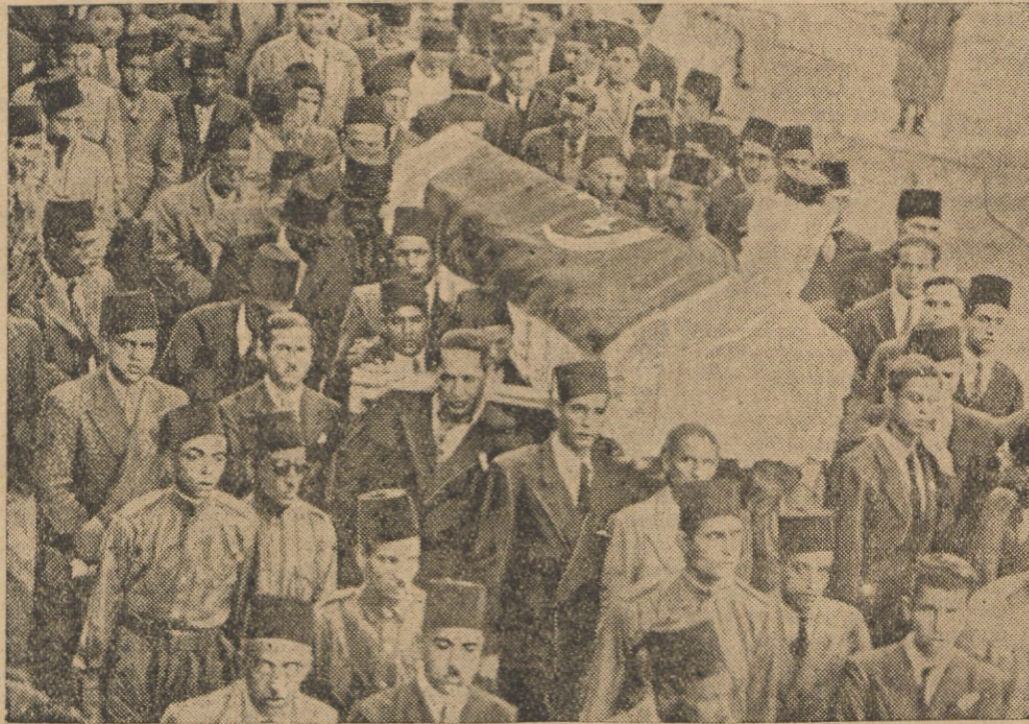
Czy uda się bolszewikom w ciągu roku „dogonić i prześcignąć Niemcy hitlerowskie“ w dziedzinie produkcji stali?

Anglję i Francję Sowicy już pozostawiły daleko za sobą. W każdym razie to fascynująca rywalizacja. Nie trzeba zre-

(Dokończenie art. na str. 4-ej)

Spectator.

Pogrzeb ofiar ekscesów ulicznych w Kairze



W pogrzebie studenta, który zginął podczas rozruchów w Kairze, wzięli udział liczni zwolennicy stronnictwa nacjonalistów egipskich, którzy owinęli trumnę w sztandar narodowy.

W angielskim barze

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w listopadzie.

Niemcy mają Bier-Stuby, Belgja ka wiarnie, Anglja — bary.

Ciemnobronzowe, ciężkie drzwi dębowe, matowe szkło w oknach, duże, ale puste wystawy, tłum ludzi ze szklankami piwa w rękę, głośno, gwarowo, brudno i ciemno — bar angielski. Ta instytucja może być śmiało zaliczona do specyficznie angielskich, kontynent nie podobnie go nie posiada. Bar zastępuje Anglikowi kawiarnię, knajpę, restaurację, klub, miejsce rozrywkowe i wogóle wszystko, gdzie można spędzić wolny czas. Nie mogę sobie wyobrazić robotnika i „szarego“ człowieka angielskiego bez baru. Bo jest to miejsce, gdzie on się dokształca, gdzie rozwija swój światopogląd polityczny, gdzie omawia wszystkie aktualne sprawy, gdzie dyskutuje wszystko, co się naokoło niego dzieje i gdzie na chwilę zapomina, że jest „młczącym Anglikiem“.

W Polsce też są bary, w każdej miejscowości można spotkać restaurację pod firmą „Bar Angielski“. Ostatnio są bary w Polsce wogóle w modzie i nawet pierwszorzędną restaurację też otwierają bary, gdzie za 50 groszy można otrzymać gulasz; ale trzeba zaraz po skonsu mowaniu zwać... Nasze restauracje przywłaszczyły sobie tylko nazwę, nie mają jednak nic wspólnego z prawdziwym barem angielskim.

W Anglii bary się znajdują przeważnie w domach narożnych, tak że wejście jest od dwóch ulic i można stać również na ulicy przed barem, ulica jest bowiem w tem miejscu szersza. Ten moment (szeroki plac przed barem) ma duże znaczenie z punktu widzenia przedsięwzięcia, Angliacy lubią bowiem popijać piwo nietylko w zamkniętym lokalu, ale stojąc na ulicy i obserwując co się naokoło nich dzieje. Każdy bar ma przeważnie dwie klasy: public bar i saloon bar. Różnica polega na tem, że w saloon bar wszystko kosztuje o penny drożej, a tem samem jest tu mniej gwarowo. Tu siedzą ludzie, którzy mają coś specjalnego do omówienia i nie chcą, by im przesk-

dzano głośną rozmową. Przeważają jednak młode pary. — Te zawsze szukają ciszy...

Najpoważniejszym artykułem konsumpcji w barze jest piwo. Wszyscy mają przed sobą kufel piwa — przeważnie czarnego. Jedni siedzą na wysokich stołkach przed ladą, inni na ławkach naokoło stołu. Stoły są zwyczajnie, drewniane, niczem nie nakryte. Każdy, kto siada przy stole, zostaje automatycznie zaliczony do „towarzystwa“. Sam fakt, że ktoś siedzi przy takim stole wystarczy, by wszyscy naokoło zwracali się do niego w tonie bardzo poufale, jakgdyby go znali oddawna. O ile się nie chce przyjaźnić z towarzystwem, to można siąść na wysokim stołku przed ladą i godzinami pić piwo, nie mówiąc ani słowa — nikt się do ciebie nie odezwie ani słowem. To jest miejsce, gdzie spokojny i mało mówiący Anglik zachowuje swe milczenie i angielski ton.

Udział kobiet w klienteli baru jest nie mniejszy, niż mężczyzn. Siedzą one razem z mężczyznami, narzeczonymi, przyjacielami, piją piwo, dyskutują i plotkują (à la Sztrall w Wilnie), pilnują swych

mężów, by za dużo nie pili i by nie przekroczyli swego budżetu. Gdy mąż nie może już na własnych nogach pójść do domu — żona go bierze ze sobą; często kobiety są powodem różnych sporów, często zaś starają się łagodzić konflikty i pojednać kłócące się strony. Kobieta — jak to zwykle: czasami „anioł“ czasami „djabeł“. Właściciel baru jednak dba o kobietę klientelę więcej, niż o męską, wie bowiem, że przeważnie mąż idzie do tego baru, do którego chce iść żona, a na każdej ulicy jest kilka barów o tym samym wyglądzie zewnętrznym i wewnętrznym, sprzedających te same gatunki piwa.

Na tydzień przed wyborami do parlamentu odwiedziłem jeden z takich barów w północnej dzielnicy Londynu. Było to w sobotę popołudniu, t. j. w dniu, gdy wszyscy mają pieniądze, nawet bezrobotni, gdyż w sobotę otrzymują zasiłek. Bary są w ten dzień przepełnione, każdy ma kilka groszy w kieszeni, do końca tygodnia — gdy pieniędzy już nie będzie — jeszcze daleko, można więc spokojnie pić piwo...

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Zeznania świadków ucieczki zabójcy

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w Warszawie w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 35. Sąd przystępuje do dalszego badania świadków.

ŚWIADEK KUŚMIERSKI WSKAZUJE NA KARPYNCA, JAKO WSPÓLUCZESTNIKA ZABÓJSTWA.

Jako pierwszy zeznaje świadek Stanisław Kuśmierski, dozorca domowy.

W dn. 15 czerwca 1934 r. świadek udał się rano koło godz. 10-ej na ul. Foksal Nr. 3, gdzie mieści się Klub Towarzyski celem naprawy parkanu. Po nieparzystej stronie ulicy świadek widział jakiegoś mężczyznę, blondyna, który czytał Kurjer i trzymał pod pachą paczkę. Gdy świadek rzucił na niego okiem, osobnik ów odwrócił się. Osobnika tego widział w ciągu kilku godzin swej pracy dwukrotnie.

Koło południa świadek widział po przeciwnej stronie ulicy innego osobnika bruneta. Czy porozumiewali się ci dwaj przechodnie między sobą, nie wie.

Koło godz. 3-ej świadek widział ś. p. min. Pierackiego, który wysiadłszy z samochodu udał się do klubu, świadek nie zauważył, by ktoś szedł za ministrem. Po strzałach, których było trzy, świadek widział, jak ktoś wychodził z bramy wolnym krokiem, po chwili jednak zaczął biec. Świadek nie zatrzymał tego osobnika, gdyż

nie wiedział, co się stało. W pościgu udziału nie brał.

Na pytanie prokuratora Rudnickiego, czy żaden z oskarżonych nie przypomina mu któregoś z dwóch ludzi, widzianych wówczas na ul. Foksal, świadek opowiada, że bruneta owego, który chodził po parzystej stronie ul. Foksal przypomina mu osk. Karpyniec z oczu i koloru włosów oraz wzrostu.

W związku z tem adw. Szłapak prosi Sąd o stwierdzenie z akt sprawy, że w czasie zabójstwa ś. p. min. Pierackiego Karpyniec był już aresztowany.

Przewodniczący oświadcza, że sprawa ta będzie ustalona.

KUCHARSCY, KTÓRZY WIDZIELI ZABÓJCĘ NA UL. SZCZYGLEJ.

Następny świadek WINCENTY KUCHARSKI, zamieszkały przy ul. Okólnik Nr. 5, w dniu krytycznym, będąc na ul. Szczygłej ujrzał biegącego naprzeciw świadka mężczyznę w płaszczu z odkrytą głową.

Świadek zorientował się, że ścigany jest zapewne zbrojnie i na wysokości domu Nr. 4-a przy ul. Szczygłej usiłował zabiec mu drogę. Ścigany zbiegł na jezdnię i minął świadka, który, uznawszy, iż dalsza jego interwencja jest zbyt czarna, powrócił do domu, gdzie opowiedział o wypadku swemu bratu.

Ten ostatni, zaciekawiony, wyszedł na ulicę, i jak się później okazało, zauważył, że z domu Nr. 5 przy ul. Okólnik wyszedł jakiś mężczyzna bez płaszcza i w odróżnieniu od innych, nie zwracając uwagi na zbiegowisko, obojętnym krokiem udał się w przeciwnym kierunku ku bibliotece Krasieńskich. Świadek, który znajdował się już wówczas na ulicy, udał się wraz ze swym bratem wśląd za tym człowiekiem, po pewnym czasie jednak zostali zatrzymani przez szofera komendanta policji, celem złożenia wyjaśnień.

**MYDŁO i PUDER
DLA DZIECI?**



**TO OCZYWIŚCIE
BEBE SZOFMANA**
OD LAT 35 NA STRAŻY ZDROWIA DZIECKA

LECZENIE SOKIEM Z CZOSNKU

Pierwszy ukazał się na rynku aptekarskim zwykły sok, wyciśnięty z cebulek czosnkowych i od razu zyskał ogromne powodzenie.

Nie da się zaprzeczyć, iż przeżywamy obecnie istną modę czosnkową. Moda zaczęła się od statystyki. Zwrócono uwagę, że narody południowe, spożywające duże ilości czosnku i cebuli, są znacznie odporniejsze od narodów północnych na arteriosklerozę. Różnica występuje wyraźnie we Francji, gdzie prowansalscy żyją dłużej, są zdrowsi i w rzadkich tylko wypadkach zdradzają zwiększone ciśnienie krwi, podczas, gdy ich bracia północni starzej się znacznie szybciej. Niemal bez udziału fakultetów, można nawet powiedzieć, że samorzutnie, sklerotyczne wyciągnęły z tych obserwacji wnioski i sami zaczęli się leczyć świeżym czosnkiem. Sposób ten jednak okazał się niepraktycznym i dla wielu osób wręcz przykrym. Ukazały się więc w sprzedaży preparaty farmaceutyczne.

W pewnej chwili dyskusja jakoś nagle się urwała; wszyscy zaczęli patrzeć w kierunku drzwi wejściowych, w których się ukazała uśmiechnięta, przyzwoicie ubrana kobieta, lat około trzydziestu. Ktoś oznajmił, że to jest kandydatka Labour Party z tego okręgu; — oznajmienie to nie było potrzebne, każdy tę kandydatkę dokładnie znał, jej fotograf ja była na każdym kroku...

Kandydatka lekko się przesunęła przez tłum, przywitała się ze znajomymi. Fotograf - reporter zrobił zdjęcie, by zamieścić w piśmie fotografię kandydatki, witającej się z robotnikami w barze.

Złożyło się tak, że kandydatka do parlamentu usiadła przy moim stole. Rozmowę rozpoczęła naturalnie od agitaacji i zaczęła pytać każdego na kogo on głosuje. Większość odpowiedziała: — „Labour“ — bądź z przekonania, bądź dla przypodobania się tak mile wyglądającemu kandydatowi.

Mój sąsiad — robotnik z wyglądu, o energicznej, nieco przemęczonej twarzy łyknął trochę piwa, pociągnął fajkę, splunął w palacy się w kominku ogień

Następnie zeznawał świadek KAZIMIERZ KUCHARSKI, brat Wincentego. Powtarza on to, co mówił jego brat i określa zabójcę jako osobnika wzrostu wysokiego, o ciemnych włosach.

POSTERUNKOWY FILIPIUK.

Następny świadek BOLESŁAW FILIPIUK, post. P. P. znajdował się w krytycznej chwili przypadkowo na ul. Kopernika. Usłyszawszy strzały i krzyk „łapaj bandytę“ przyłączył się do pościgu. W odległości 40 kroków zobaczył osobnika, który stał na ul. Szczygłej i strzelał. Zobaczywszy świadka osobnik ów pobiegł w dół ul. Szczygła, a następnie skręcił na schody prowadzące na ul. Okólnik. Na tym zakręcie świadek widział go poraz ostatni. Przeszukując okolice schodków, świadek widział robotników zakładu oczyszczania miasta, pracujących pod cyrkiem. Poza tem nikogo nie widział.

Uciekającego świadka określa, jako człowieka wzrostu około 170 cm., wysportowanego, szepłego blondyna, w zielonym płaszczu, gołą głową, ubranego czarno.

WYWIADOWCA BARTEL, KTÓRY ZNALAZŁ PŁASZCZ.

Następny świadek KAROL BARTEL, wywiadowca urzędu śledczego otrzymał rozkaz udania się na róg ulicy Foksal i Kopernika, gdzie dokonano jakiegoś napadu. Pojechał motocyklem i na ul. Szczygłej spotkał policjanta, którego zabrał ze sobą. Dokonał dziesięćminutowego objazdu ulicą Tamką, Dobrą i Solec. Gdy wrócił na miejsce wypadku, otrzymał polecenie zrewidowania domu przy ul. Okólnik Nr. 5. Z dozorcą udał się na najwyższe piętro, gdzie koło windy spostrzegł leżący płaszcz. Zrewidował go momentalnie i znalazł jakiś bilet oraz kokardkę dwukolorową. Barw sobie jednak nie przypomina.

POSTERUNKOWY NOSKIEWICZ.

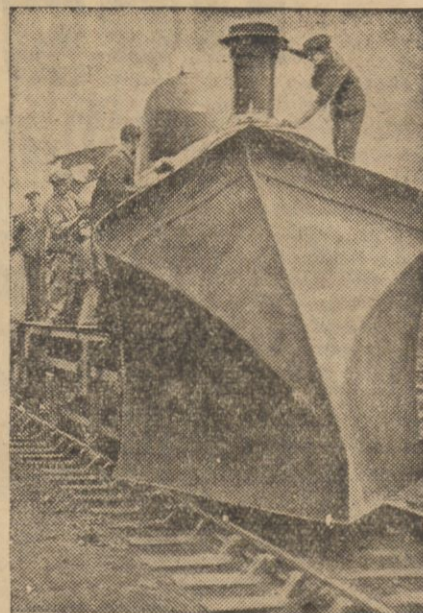
Świadek TEODOR NOSKIEWICZ, post. P. P. zeznaje, że w dniu zabójstwa ministra Pierackiego, pełniąc służbę na Nowym Świecie, został zawiadomiony przez przechodniów, że na ul. Kopernika dokonano napadu na policjanta. Spotkał na ul. Kopernika policjanta, który był ranny w rękę. Udał się do telefonu, aby wezwać pogotowie i zawiadomić 10-ty komisariat P. P.

W tym czasie dowiedział się, że na ul. Foksal został dokonany napad. Zostawił wówczas ranego policjanta, którym był Obrebski i wyszedł na ulicę. Widział, jak wyoszonno ranego ministra Pierackiego do karetki pogotowia.

(Dalszy ciąg na str. 5-ej)

Śpiew, muzyka i nowości —
oto radja przyjemności

Anglija spodziewa się śnieżnej zimy



Angielscy meteorolodzy spodziewają się, że zima tegoroczna będzie obfitowała w opady śnieżne. W związku z tem koleje angielskie przygotowały już pługi odśnieżne w celu ochrony kolei przed skutkami zamieci.

NA MARGINESIE

W narodzie górnych tradycyji renesans

Wokół słyszy się utyskiwania na zanik szczytnych tradycyji, na nieposzanowanie person i personaljów — słowem kubek w kubek to samo, co już rozwydrzonej młodzieży zarzucał w „Panu Tadeuszu“ nieboszczyk podkomorzy czy inny sędzia.

Nie znamy się na uroczyściach i nie potrafimy z należąca czcią odnieść się do zjawisk ważnych. A cóż dopiero mówić o wymierających okazach z epok minionych.

W czasach, kiedy młodzież akademicka w szarych porciętach krząta się po dancinгах i bez rękawiczek ze spocnemi rękami zabiera się do obtańcowywania dam — istotnie niema co marzyć o koneserskiem lubowaniu się w tradycyji.

A jednak są wyjątki. Jak donosi katowicka „Polonia“ (z dnia 26 b. m.) — w lasach ks. Pszczyńskiego zastał jeden żubr w stadzie. Zarząd dóbr zwrócił się do kompetentnych czynników o zezwolenie na ukrócenie żywota leciwemu zwierzęciu.

Na wiadomość o tem wpłynęło już szereg ofert ze strony utytułowanychi rodowo osób, które chciałyby ubić starego żubra.

No, to to przynajmniej. Zmierzyć się z królewskim zwierzęciem nie może byle kto. Tu trzeba oddać cześć ginącemu przedstawicielowi ginącej rasy. Tu musi dostojny ród spojrzeć dostojnemu rodowi w oczy.

Niepodobna dopuścić, aby żubra mordowały parafjańskie ręce. Co, może jeszcze cjankiem potasu? Fe! To nawet w czasach, gdy się tak zatytułowane sztuki grywa — nie uchodzi.

Żubr zostanie zaszczycony śmiercią z rąk tego, kto go dzień jest mu tę śmierć zadać.

Tradycyji i ambicjom stron obu stanie się w tej czarnej godzinie zadość.

Więc kordelasy zapasy i sursum corda.

A dla kurażu i animuszu, panie dziejcu, przed egzekucją żubra łyk żubrówki...

No dobrze, ale co będzie jak biedne zwierze nie doczeka się tej całej uroczyści i nagle zdechnie?
amik.

Dogonić i prześcignąć!

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

szła być wojskowym specem, aby zrozumieć, jakie ogromne znaczenie polityczne mają te wyścigi, zwłaszcza, uwzględniając charakter stosunków obydwu walczących o palmę pierwszeństwa w dziedzinie produkcji stali państw.

Na pytanie, czy sowieckie hutnictwo żelazne potrafi w przyszłym roku „dogonić i prześcignąć Niemcy hitlerowskie“ główny inżynier czarnej metalurgji Toczyński nie dał komisarzowi ciężkiego przemysłu Ordżonikidze wyraźnej odpowiedzi.

„Ale cóż z tego, jeżeli ten lub ów kierownik produkcji uważa, że to albo owe zadanie jest niewykonalne? Ten sam komisarz Ordżonikidze mówiąc o pewnym zakładzie, którego dyrektor miał wątpliwości co do możliwości wykonania pewnego planu produkcji, zaznaczył sarkastycznie: „Powiedziałem mu, że plan będzie napewno wykonany, tylko nie wiem, czy w zakładzie będzie ten sam dyrektor“... Inżynier Toczyński chyba zrozumiał „delikatną“ aluzję.

Nie mniej „zachęcająco“ brzmiał inny ustęp przemówienia komisarza ciężkiego przemysłu: „Lepiej, towarzysze, być w pierwszych szeregach, niż gdzieś na tyłach albo wogóle być wyrzuconym na bruk“...

Widzimy więc wyraźnie na co tu się zanosi: taka sobie dowolna kombinacja stawiania na ambicję ochotników i... bezwzględniejszego przymusu względem „zacofańców“...

Spectator.

Usiadłem przy jednym ze stołów, za mówilem kufel piwa i zacząłem powoli pić, patrzeć, co się naokoło mnie dzieje i nadsłuchiwać nad czem ludzie dyskutują. Drzwi wejściowe były otwarte a od ulicy dochodziły dźwięki orkiestry Salvation Army — organizacji, która ma na celu podniesienie stanu moralnego społeczeństwa. Salvation Army ma orkiestry, które często koncertują przed barrem, by w ten sposób przeciągnąć robotników od picia do muzyki. Na wielu z obecnych muzyka podzielała: wstali od stołów i wyszli na ulicę, zabierając jednak piwo ze sobą, usiedli na chodniku i na schodkach, kufel piwa postawili między nogami, co chwila łykali trochę piwa i zarazem słuchali. Połączyli więc pożyteczne z przyjemnym...

Dyskusja przy moim stole toczyła się nad aktualną sprawą polityczną — na kogo głosować? Zdania były różnorodne, dyskusje ożywione, ale zarazem prowadzone w sposób kulturalny. Nikt nikogo osobiście nie obrażał, nikt się nie rzucał, nikt nie krzyczał, każdy z nim no chciał udowodnić swój punkt widzenia.

i odezwał się: — Mam 35 lat, od 1920 r. już 4 razy głosowałem. W ciągu tego czasu mieliśmy wszystkie rządy: konserwatyistów, mieszanych z liberałami, socjalistów, a obecnie rząd narodowy. Nie mogę sobie jednak przypomnieć, by robotnikowi się powodziło lepiej. Mojem zdaniem dla nas niema różnicy, kto będzie przy władzy, jaki rządby nie był — robotnik nie zarobi więcej, niż na marne życie i na czarne piwo w brudnym barze. Poco mam więc głosować? To jest interes tylko dla polityków; oni mogą mieć korzyści z mego głosu — a nie ja. Ja nie będę wogóle głosował, szkoda czasu — i tak nic nie zrobicie. Gdybym wie dział, że naprawdę coś zmienicie, głosiłbym za waszą partją, ale wiem, że Labour Party nic nie robi i nie robi, szkoda więc czasu.

Kandydatka chciała oponować, ktoś jednak stojący naprzeciw mnie z drugiej strony stołu, zwrócił się bezpośrednio do mnie i głosem charakterystycznym dla ludzi pijanych zapytał:

— Powiedz mi, a ty na kogo będziesz głosował; wyglądasz wcale nie na robotnika, chyba będziesz głosował na

tego Baldwina, a może na zdrajcę MacDonalda?

— Ja jestem cudzoziemcem — odpowiedziałem.

— A z jakiego kraju? (pytanie, które każdy Anglik zadaje cudzoziemcowi).

— Z Polski.

— Toś ty z Polski — krzyknął na cały głos. — Ja tam byłem podczas wojny, służyłem w armji francuskiej; dostałem się do niewoli i Niemcy zawieźli mnie aż do Grodna. To jest świetny kraj, ludzie b. gościnni, pomagali czem tylko mogli. Chodź, jak ci się teraz odświeży, na pij się ze mną. Masz moje piwo, ja sobie wezmę drugie. Chodź, zapoznam cię ze swoją żoną, ona jest w drugim pokoju, idę ją zawołać.

Perspektywa picia piwa z nawpół pijanym Anglikiem wcale mi się nie uśmiechała. Wstałem od stołu i... po angielsku się wyniosłem.
E. Sosnowicz.



Proces o zabójstwo ś. p. młn. Pierackiego

Dalsze zeznania świadków

(Dokończenie ze str. 4-ej)

SĄD ZWRACA UWAGĘ OSKARŻONYCH NA NIEWŁAŚCIWOŚĆ ZACHOWANIA SIĘ.

Po przerwie posiedzenie zostało wznowione o godz. 13.45. Przewodniczący stwierdza na wstępie, że niekiedy oskarżeni zachowują się w sposób nie liczący z powagą miejsca, wobec czego uprzedza oskarżonych, że jeżeli nadal będą zachowywali się w sposób niewłaściwy, Sąd zmuszony będzie uchylić zarządzenie co do izolacji oskarżonych i umieścić na ławie konwojentów.

INSP. J. PIĄTKIEWICZ.

Następnie dłuższe zeznanie składał świadek Józef Piątkiewicz, inspektor policji państwowej. W dniu 15 czerwca 1934 r. świadek przyszedłszy o godz. 17.30 do domu, dowiedział się, że był poszukiwany telefonicznie przez komendę policji. Od oficera dyżurnego dowiedział się o zamachu na młn. Pierackiego. Otrzymał więc informację, że sprawa zamachu uciekała na ul. Szczygła, świadek udał się na teren posesji św. Kazimierza. Dokonano przeszukiwania budynków na tej posesji. Z uwagi jednak na to, że posesja ta ogrodzona była parkanem zakończonym drutem kolczastym, wysokość około 3 m., świadek doszedł do przekonania, że sprawa nie mogła być braku czasu tam się dostać, wobec czego udał się na ul. Okólnik, gdzie zwrócił uwagę na dom Nr. 5. Zapytał, stojących tam policjantów, czy dom ten był już rewidowany. Otrzymał odpowiedź twierdzącą. Wrócił więc na posesję św. Kazimierza, a spotkałszy tam komisarza Przygodę, oświadczył mu, że należałoby przeszukać dokładnie dom przy ul. Okólnik Nr. 5. Po pewnym czasie komisarz Przygoda przyniósł

plaszcz, znaleziony na klatce schodowej tego domu. Był to plaszcz gabardinowy, koloru zielonkawego. Świadek zaczął badać kieszenie plaszczu i znalazł w lewej kieszeni strzępy materiału plaszczu, kawałek pudełka od zapalnika, 2 spinki od koszuli. Po dokładnym wywróceniu kieszeni znaleziono jeszcze kokardkę koloru żółto-niebieskiego. Świadek, jako pochodzący z Małopolski widywał takie kokardki, noszone przez Ukraińców podczas ich świąt narodowych. Po okazaniu tej kokardki kilku stojącym obok oficerom policji, świadek schował ją spowrotem do kieszeni plaszczu.

Po wysłuchaniu opowiadania brać Kucharskich świadek udał się na klatkę schodową domu Nr. 5 przy ul. Okólnik a następnie do Klubu Towarzystwa, gdzie znajdowali się już członkowie rządu, przedstawiciele prokuratury i ministerstwa sprawiedliwości.

BOMBA.

Prokurator Rudnicki oświadczył świadkowi, że znaleziono również bombę, którą porzucił sprawca oraz kapelusze. Wraz ze zbrojnym świadkiem przystąpił do rozbierania bomby. Bomba miała kształt paczki, opakowana była w papier firmowy cukierki Gajewskiego i zawiązana barwną wstążeczką. Potem był papier biały, przewiązany gumką. Po rozpakowaniu ujrano tekturowe pudełko od ciastek. Bomba składała się z puszki blaszanej, u wierzchołka jej był wałek z kwasem pikrynowym i rękojeścią. Z polecenia prokuratora świadek udał się do cytadeli, aby rozebrać tam zapalnik, który został wyjęty.

PODEJRZENIA SKIEROWAŁY SIĘ ODRAZU NA O. U. N.

Świadek pozostawił zapalnik w cytadeli dla dokładnego zbadania części składowych i wrócił do klubu towarzyskiego, gdzie wobec człon

ków rządu z premierem prof. L. Kozłowskim na czele wysunął koncepcję, że zamach dokonany został przez koła OUN. Świadek szczegółowo przedstawił przesłanki, na jakich oparł swój wniosek. Przedewszystkiem przemawiały za tem momenty techniczne, a mianowicie: przygotowanie i wykonanie zamachu, strzelanie stryłu do ministra, ucieczka sprawcy, znalezienie kokardki żółto-niebieskiej, biletu z ogrodu i opakowanie paczki w papier firmy Gajewskiego, znajdującej się w pobliżu dworca naprowadziły świadka na myśl, że sprawcą był ktoś przyjezdny. Po za temi momentami technicznymi, był jeszcze moment polityczny, a mianowicie, że młn. Pieracki, jak świadek się dowiedział od premiera Kozłowskiego, wyjeżdżał na teren Małopolski wschodniej, gdzie prowadził pewne rozmowy z przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego. Rozmowy te miały być sfinalizowane w Warszawie.

Zakomunikowawszy zebrany w klubie swą koncepcję, dotyczącą sprawy zabójstwa, świadek otrzymał od ministra sprawiedliwości Michałowskiego, który zakomunikował mu, że koncepcja jego zostaje przyjęta, polecając kierownictwu technicznemu stronę dochodzenia.

W KRAKOWIE.

W parę dni po zamachu świadek otrzymał polecenie udania się do Krakowa, gdzie stwierdził że znalezione u Ukraińców części materiałow zgdają się z częściami blaszanymi i szklanymi bomby, znalezione w Warszawie.

Po przesłuchaniu świadka Piątkiewicza, przewodniczący zarządził kilkuminutową przerwę.

Działalność O. U. N. w Krakowie

ZEZNANIA NACZ. URZĘDU ŚLEDZCZ. BILLEWICZA.

Świadek Kazimierz Billewicz, naczelnik urzędu śledczego w Krakowie, podaje szczegóły, dotyczące obserwacji w Krakowie. Obserwacje te zaczęły się od dnia 25 września 1933 r. Dotyczyły one głównie Kłymyszyna i Karpyńca.

Świadek podaje dokładny wynik obserwacji osób, które wyjeżdżały z Krakowa do Lwowa i Cieszyńska oraz w jaki sposób odbywały się te obserwacje w Krakowie.

Dalej świadek mówi o przesłuchaniu oskarżonych Kłymyszyna i Karpyńca po ich aresztowaniu.

Karpyńca tłumaczył wówczas, że laboratorium w jego mieszkaniu służyło dla jego prywatnych celów i eksperymentów. Świadek mówi dalej o wynikach rewizji, przeprowadzonej u Karpyńca oraz o rzeczach znalezionych na brzegu Wisły i w rzece, gdzie znajdowały się członki ukraińskie, kilkanaście czerepów do granatów, o raz spora ilość literatury. Dochodzenie wykazało, że przed aresztowaniem w dniu 14 czerwca Kłymyszyn przywiózł do mieszkania pewnego Ukraińca na rynek Dębickim większą paczkę.

PYTANIA OBROŃCÓW.

Na pytanie obrońcy adw. Szlapaka, czy wiadome było, że w mieszkaniu Karpyńca znajduje się laboratorium bojowe OUN., świadek odpowiada, że przed rewizją miał tego rodzaju informacje.

Przewodniczący uchyła następnie pytanie obrońcy, dlaczego świadek ma być dowodem winy w sprawie wyrobu materiałów wybuchowych i gromadzenia literatury nie zlikwidował tej akcji, jak również pytanie, czy świadek mógłby stwierdzić, że po likwidacji organizacji OUN. w Kra-

Odpowiedź Pani A. P. K.

Z Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Żeromskiego otrzymaliśmy poniższe uwagi:

„Słowo” z dnia 25-go b. m. zamieściło artykuł wstępny p. t. „Pamiętki niewoli”. Artykuł o podobnym charakterze i ideologii mógł się znaleźć tylko w „Słowie”. Oto kilka charakterystycznych myśli autora:

Na poezjach Słowackiego wychowywał się Józef Piłsudski i wyrósł z małego Ziuka geniusz i nowe wcielenie Króla Ducha, z książek, które „ku pokrzepieniu serc” były pisane, czerpali to pokrzepienie serc ci, co walczyli o niepodległość, a gdy tą niepodległość zdobyto, zaczęto ją odbudowywać na żeromszczyźnie.

„W czasie, gdy tworzył Żeromski t. j. po roku 1905, myśli płynące z kart jego dzieł, były jakgdyby zastrzykiem malarzy. Dziś... wkorzeniają się w młode życie polskie — zgnębione, zgnębione.”

„Talent Żeromskiego był wielki, ale siła ziarna destrukcyjnego i sieje dziś... Gdyby młodzież traktowała Żeromskiego, tak jak Pitigrilliego w lepszym stylu... byłoby to nawet lepiej.”

Wystarczy kilka słów. Najbardziej bolesne jest to, że autorka te zdania stara się pokryć autorytetem Marszałka Piłsudskiego — fakt obecnie bardzo często spotykany.

Z całego artykułu przebija paniczny, wprost histeryczny strach przed nadchodzącą rzeczywistością, która krystalizuje się w ideologii świata pracy. Autorka kruszy kopie na tych, którzy wychowani przez „serce nieogarnięte” nie mogą przejść nad kwestją niesprawiedliwości społecznej do porządku dziennego. Ideologii pracy przeciwnością „ideologię” obскурantyzmu. Panią A. K. P. oburza szlachetna myśl Żeromskiego — dania oświaty i kultury ludowi. Niestety już tak jest... Z postępową oświatą rozwiewają się złote sny o pańszczyźnie. Prózne alarmy... tego już nie nie wstrzyma. Rozwinąłem tu tylko jedną sprawę, poruszoną przez autorkę. Reszta w rodzaju porównania Żeromskiego z Pitigrillim (sic), odbiera wszelką chęć do dyskusji, pozostawiając jedynie niesmak.

Należy się jednak cieszyć, że mimo wszystko młodzież odbiega daleko od poglądów pani A. P. K., czego dowodem jest cytowany przez nią artykuł z pisma młodzieżowego „Pod Prąd”.

Z tego trzeba być jedynie dumnym.
L. Rom

kwie nie doszłoby do zamachu na ministra Pierackiego.

Obrońca stawia następnie pytanie, czy w dzień obserwowano także bramę Karpyńca przez lornetkę polową, jak gwiazdę polarną.

Przewodniczący zwraca adw. Szlapakowi uwagę, aby stawiał pytania w sposób poważny.

Adw. Pawełki zapytuje, czy kolportarz an typanistwowej literatury jest występkiem. Przewodniczący uchyła to pytanie, a prokurator Żeleński oświadcza w związku z tem: „pytanie to nie przynosi zaszczytu panu obrońcy”.

Na tem przewodniczący zarządził przerwę do dnia następnego do godz. 10 rano.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

POD ZNAKIEM ARYMANA.

Wczoraj „Czas” poszedł aż do Platona po argumenty w obronie pocziwego kapitalizmu. Również „Kurjer Polski”, wyczerpawszy już pomysłowość w doborze metafor dla apologii kartelu, sięga aż do mitologii perskiej:

Nasza mitologia, idąc w ślady wypróbowanych wzorów starożytnego Wschodu, tworzy coś jak gdyby mit o potęgach światła i nocy, które się zwalczą niby Ormuzd i Aryman. To są dwie siły, z których jedna reprezentuje dobro, a druga zło. Jedna światło, druga noc. Przedstawicielem jednej z nich jest u nas wyidealizowany produkt ascezy t. zw. szary czło wiek, reprezentantem drugiej jest nie kapital jak taki — to jest pojęcie ogólne, szersze — ale kartel. Kartel odgrywa w naszej współczesnej mitologii politycznej poprostu rolę szatana, rolę tej siły zła, tej siły ciemnej, ponurej, zgnębnej, która człowieka dusi, gnębi, niszczy i prowadzi do zguby. Kartel przestał być już u nas jakimś pojęciem racjonalnym; pojęcie to przeszło z płaszczyzny racjonalnych rozważań na Olimp mitycznych fantazji i stało się uosobieniem tej siły zła, z którą walka jest obowiązkiem szarego człowieka i jego samorzutnych, a raczej samozwanych obrońców.

Jeżeli już czerpać z mitologii, istotnie trudno było trafniej dobrać symbol dla

karteli. Aryman jest tu chyba zupełnie na miejscu.

NIEMORALNOŚĆ GWALTU.

„Głos Narodu”, daleki od filosemityzmu, rozważa ostatnie ekscesy przeciwyżydowskie zé stanowiska chrześcijańskiej moralności i poziomu kultury.

Niewątpliwie nie można pochwalać aktów gwałtu, o których nam z oburzeniem donosi prasa rządowa, socjalistyczna i żydowska. Ktokolwiek gwałt czyni, spełnia czyn niemoralny. Grzeszy! Grzeszy przeciw chrześcijańskiej moralności. Grzeszy przeciw niej nawet wtedy, gdy, spełniając akt gwałtu, szlachetny cel ma na oku, n. p. występując w obronie chrześcijaństwa. Nawet kłamstwo wypowiedziane dla dobrego celu potępia etyka chrześcijańska. Cóż dopiero — gwałt, który bliźniemu wyrządza szkodę na zdrowiu lub mieniu... Cel nie uświęca środków i czynności, które są z swą istotą zlemi!

Akt gwałtu jest nie tylko grzechem przeciw chrześcijańskiej moralności. Jest także szkodą wyrządzoną kulturze narodu i bezpieczeństwu państwa. Obniża poziom kulturalny społeczeństwa, — wychowuje je do nienawiści, — zaciera granicę między „dobrem”, a „złem”. W państwie zaś stwarza stan zapalny, — mobilizuje „fronty” — prowokuje reakcję.

Gwałt jest więc czynem antymoralnym i antyspołecznym.

ad.

Zjazd spółdzielczy z wojew. wileńskiego i nowogródzkiego

We wtorek 26 listopada r. b., odbył się w Wilnie, w sali Zw. Oficerów Rezerwy I Zjazd Delegatów Spółdzielni z woj. wileńskiego i nowogródzkiego zrzeszonych w nowoutworzonym Związku Spni Roln. i Zarob. Gospod. Rz. P. powstałym z połączenia 9 Polskich Zw. Rewizyjnych Rz. P.

Na zjazd przybyło ogółem 241 delegatów reprezentujących 158 sp-ni oszczędnościowo-pożyczkowych, mleczarskich.

Na jeździe, m. in. reprezentowane były terytorjalne samorządy województwa wileńskiego i nowogródzkiego, samorządy gospodarcze, centrale gospodarcze, banki państwowe oraz inne instytucje.

Zjazdowi przewodniczył delegat Zarządu Głównego Związku dyr. Adam Nowakowski z Warszawy. Celem zjazdu było zaznajomienie delegatów ze stanem i rozwojem sp-ni na terenie obu województw oraz wybranie Rady Okr. Zw. w Wilnie.

Na wstępie zebrania, na wniosek przewodniczącego zebrani uczcili pamięć ś. p. Marszałka Piłsudskiego minutą milczenia. Również uczczono pamięć ks.

Piotra Wawrzyniaka — pionera spółdzielczości w Wielkopolsce, z racji przy padającej 25 rocznicy Jego zgonu. Następnie dyr. Okr. Zw. w Wilnie p. O. Huszcza przedstawił stan i rozwój spółdzielni związkowych. Ze sprawozdania tego wynika, iż Związek zrzesza 227 spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, 69 mleczarskich i 22 rolniczo-handlowych i różnych, razem z obu województw 318 spółdzielni z ogólną liczbą zgórą 107 tys. członków. Wśród zrzeszonych znakomitą większość stanowią drobni rolnicy. Kapitały obrotowe wspomnianych spółdzielni tworzą sumę zgórą 22 milj. zł.

W wyniku wyborów do Rady Okręgowego Związku weszli pp. Władysław Brzostowski, Adam Bajkacz, poseł inż. Czesław Dębicki, Joachim Hahn, poseł Władysław Kamiński, senator Władysław Małski, Piotr Sieczko, Adam Skarżyński, Jan Trzeciak.

Po zakończeniu Zjazdu delegaci udali się pochodem do kościoła św. Teresy dla oddania hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego i złożenia wieńca w imieniu spółdzielczości ziem wschodnich.

ODOL
pasta do zębów

Pielęgnujcie zęby pastą ODOL, a zachowacie je w zdrowiu do późnej starości. Pasta ODOL czyści zęby gruntownie, posiada dobry smak — ożywia i odświeża.

Lśniaco-białe zęby

Z muzyki

Koncert chóru „Echo“ (Dziesięciolecie istnienia zespołu)

Ostatnie dni ubiegłego tygodnia zaznaczyły się dużym skondensowaniem im prez muzycznych.

Oto przedewszystkiem w sobotę Towarzystwo Śpiewacze „Echo“ święciło dziesięciolecie swego istnienia uroczystym koncertem w sali Śniadeckich U. S. B.

Stosownie więc do nastroju chwili, program koncertu miał odpowiedni charakter. Złożyły się nań dwa utwory wielkiej formy, a mianowicie: oratorium J. Stehle'go „Legenda o św. Cecylii“ i oratorium J. Haydna „Pory roku“ (3 fragmenty).

Wielki ten program, wymagający nie bylejakich kwalifikacji wykonawców, odtworzony został znakomicie. „Legenda“ Stehle'go nie odznacza się oryginalnością inwencji, nosi jednak znamiona ręki kompozytora świadomego swych środków i operującego niemi z dużym doświadczeniem. Próznoby tu wprawdzie było szukać tego zbożnego stosunku twórcy do tematu, będącego jakby aktem wiary, jaki spotyka się u takich mistrzów formy oratoryjnej, jak Bach czy Haendel; niejedno u Stehle'go zbyt zatrąca teatralnością efektu; w ogólnym wrażeniu otrzymuje się zbyt przeważającą silną dynamikę, — jednakowoż są w „Legendzie o św. Cecylii“ miejsca o dużym polocie i sile wyrazu („Sąd nad Cecylią, drugi chór aniołów, marsz żałobny“).

Trzy fragmenty z oratorium Haydna „Pory roku“, również — zbiegiem okoliczności — okazały się numerami o przebiegu silnej dynamice. Tak więc na przestrzeni całego programu niewiele było pola do wykazania subtelniejszych wymogów cieniowania i frazowania, które tak doskonały zespół, jakim jest „Echo“, posiada opanowane w zupełności.

Oba oratoria w wykonaniu „Echa“ pod dyr. prof. Wł. Kalinowskiego miały potężną pełnię brzmienia, niezmaconą intonację i dosadną rytmikę, a p. względem wyrazu — zaznaczone zdecydowanymi sztychami linie charakterystyki. Solowe partje śpiewali pp.: Hendrychówna, Ludwiga i Jagminówna.

Owacje licznie zebranej publiczności pod adresem „Echa“ jako wykonawcy programu, zamieniły się w długotrwałe wyrazy gorącego uznania dla wszystkich członków Towarzystwa, jako aktualnych jubilatów.

Towarzyszyły one licznym przemówieniom, w których przedstawiciele różnych pokrewnych instytucji składali hołd zasługom świętego zespołu śpiewa czego i jego dyrygenta p. W. Kalinowskiego. „Echo“ w ciągu dziesięciu lat swego istnienia wybiło się na czoło chórów wileńskich, i dziś trzyma wśród nich prymat, zdobyty na dwóch konkursach. Przy okazji odbytej ostatnio uroczystości należy do wyrażonych już przed paru dniami życzeń, dołączyć tu jeszcze jedno: aby artystycznie tak doniosła, a społecznie niedoceniona praca znakomitego naszego zespołu doczekała się jak najwydatniejszego zwiększenia się szczyrych wielbicieli, oraz zyskała na leżyte poparcie dla swego dalszego rozwoju, którem w innym środowisku cywilizowanym oddawaby się cieszyła.

A. Wyleżyński.

Poranek symfoniczny w teatrze „Lutnia“

Poranek symfoniczny, który odbył się ubiegłej niedzieli, miał program bardzo różnorodny. Orkiestra symfoniczna wileńska grała z rzadziej słyszanych utworów — „Burzę“ Czajkowskiego oraz bar dziej znane: „Step“ Noskowskiego, „Ku moszki Windzorskiej“ Moniuszki, „Warcacje Areńskiego“. — Dyrygował p. K. Gałkowski, i przeprowadził swój program na ogół bardzo udatnie (niejakie nieporozumienia i usterki w orkiestrze znaj dowały w końcu szczęśliwe rozwiązania), z dobrym opanowaniem tempa i ogólnego brzmienia akordu.

W charakterze solistki wystąpiła p.

Przed „Tygodniem Akademickim“

Dorocznym zwyczajem zwróci się za kilka dni młodzież wyższych uczelni do społeczeństwa z prośbą o pomoc. Nie pochwalam tego zwyczaju i przyznaję, że nie podoba mi się wcale; ma w sobie coś upakarzającego. Nie nawiązuje, jak to się o tem pisze, żadnego „kontaktu“ pomiędzy społeczeństwem a młodzieżą, nie wywołuje żadnego wpływu czy porozumienia, jest to jeden podatek więcej i to w formie przypominającej średniowieczne kwesty ubogich żaków. A przecie mentalność człowieka z epoki radja i samolotów powinna być inna, niż z epoki pogromów inowierców i palenia czarownic.

Pogromów inowierców... a właśnie. Może zbyt lekkomyślnie i optymistycznie napisałam powyższe, wobec tego, co aranżują corocznie zwolennicy tradycji żakowskich z przed 200 i 300 lat. I gdybyż się na błazeństwach kończyło! Ależ idą w ruch pałki i noże! Jeszcze nie w Wilnie, dzięki Bogu. Jedyne karygodne ekscesy jakie miały miejsce przed kilku laty, zawdzięczałyśmy pouczeniu przybyłych z Warszawy instruktorów. Jednak coś z truzciną pozostało. Co roku o tej samej epoce, odbywają się widać specjalne konferencje na temat: „Jakie tego roku robimy awantury Żydom“? Bo coś gorszego tegoroczniaki z mlekiem pod nosem od zeszlorocznych? I ci potrafią jak tamci. I hajda na Żydów! W rezultacie... cała strata jest po naszej stronie.

Trudno, by się społeczeństwo zgodzi

ło uznać taką tradycję. I ten „zwyczaj“ młodzieży uniwersyteckiej powinien być pilnie rozważany przez Komitet Tyg. Akademickiego. Nie może młodzież wymagać, czy prosić pomocy od społeczeństwa, narażając je jednocześnie na szarga nie opinii zagranicą i w najlepszym razie na styd, już nie mówiąc o materialnych stronach dla tych, co w ciężkich warunkach myślą tylko o nauce. Ze względu na nich, powie ktoś, trzeba kwestować nie zważając na ekscesy jednostek.

A nie. Jeśli awanturnicy są w mniejszości, to powinni być zmajoryzowani, powstrzymani, a ostatecznie ukarani rygorami koleżeńskimi, daleko dotkliwszymi w moralnym znaczeniu niż wyroki władz.

Krótko mówiąc: młodzież pragnąca otrzymywać pomoc społeczeństwa musi dać gwarancję, że temu społeczeństwu spokojnie awanturami zakłócać, a pilnym kolegom w nauce przeszkadzać nie będzie. Bez takiego wyrazu potępienia ekscesów przez ogół akademików — słusznym się wyda, że do ofiar dla nich przystąpi społeczeństwo z nieufnością. Cho dzi tu nie tylko o tę opinię i narażanie nas na miano barbarzyńców.

Chodzi o tych, którzy chcą się uczyć, chcą spokoju w naukowej pracy — no i o zasadę chrześcijańską i koleżeńską — która każe na terenie Almae Mater nie pamiętać o różnicach wyznaniowych i narodowościowych.

Hel. Romer.

Doroczne zebranie Rady Z-ku Międzykomunaln. dla budowy i prowadzenia zakładów opiekuńczych

W niedzielę 24 b. m. odbyło się w sali konferencyjnej magistratu doroczne zebranie Rady Związku Międzykomunalnego dla budowy i prowadzenia zakładów opiekuńczych Ziemi Wileńskiej.

W skład Rady wchodzi 8 przedstawicieli Rady Miejskiej m. Wilna oraz po 2 z ramienia ośmiu samorządów powiatowych.

Na zebranie przybyli niemalże w komplecie członkowie rady, wśród nich prezydent m. Wilna pos. Maleszewski oraz starostowie powiatowi, bądź ich zastępcy.

Posiedzenie otwarto o godz. 12-ej i obradom przewodniczył prezes Z-ku Międzykomunalnego b. pos. Bronisław Wędziągowski.

Rada wysłuchawszy sprawozdania prez. Wędziągowskiego i kierownicy Domu Dziecka im. Marszałka Piłsudskiego p. Sielskiej uchwaliła budżet oraz poprawki do statutu, przedłożone przez Zarząd. W toku obrad zarysowała się intensywna działalność zarządu, którego naczelną troską jest wspomniany „Dom Dziecka im. Marszałka Piłsudskiego“, wzniesiony w latach 1929—1933 w Wilnie na Antokołu, jako pomnik Niepodległości.

W zakładzie tym przebywa 140 dzieci płci obojga, skierowanych przeważnie przez wydział opieki społecznej magistratu m. Wilna. Budżet Z-ku, obejmujący po stronie wydatków de facto wyłącznie koszty utrzymania tego wspaniałego, jak na stosunki wileńskie, zakładu opiekuńczego zamyka się cyfrą globalną 87,000 zł.

Na wniosek starosty dziśniejskiego p. Wiktora Suszyńskiego — Rada jednogłośnie uchwaliła podziękowanie dla zarządu i kierownictwa Zakładu.

Po zamknięciu obrad — wszyscy uczestnicy zebrania udali się do kościoła ostrobramskiego Św. Teresy, gdzie złożyli hołd Sercu Wielkiego Protektora i Patrona „Domu Dziecka“ Ziemi Wileńskiej.

b.

Likwidacja bandy włamywaczy

SERJA WŁAMAN.

Zwykle codzienny bilans „pracy“ złodziejskiej w Wilnie wyraża się cyfrą 10—14 kradzieży. Są to w większości wypadków kradzieże drobne, które specjalnie nie absorbują Wydziału Śledczego.

Poczynając jednak od dnia 17 b. m. Wydział Śledczy został zaniepokoiony kilkoma poważnymi kradzieżami z włamaniem, dokonywanymi co drugi dzień. Były to, jak na stosunki wileńskie, kradzieże bardzo poważne, sięgające kilku tysięcy złotych, nie też dziwnego, że Wydział Śledczy zabrał się ze szczególną energią do ich wyświelenia. Włamywacze okazywali niezwykłą zuchwałość. Kradzieży i włamań dokonywali w godzinach porannych, lub wieczornych — nigdy zaś w nocy, przeczem przepilnowywali łańcuchy, otwierali najtrudniejsze zamki angielskie, przepilnowywali drzwi i t. d.

Identyczny sposób dokonywania włamań świadczył wyraźnie, że była to „roboła“ jednej i tej samej bandy. Charakter kradzieży oraz sposób ich wykonywania wskazywał na to, że była to nie wileńska roboła.

STOLECZNY „ARYSTOKRATA“.

Po żmudnych wywiadach i obserwacjach, funkcjonariusze Wydziału Śledczego stwierdzili, iż włamań tych i kradzieży dokonała nowo zorganizowana banda, w której skład wchodziły osoby dotychczas nienotowane kryminalnie, co znacznie utrudniało ich zdemaskowanie. Stwierdzono również, iż bandę tę zorganizował znany włamywacz warszawski Eugeniusz Kozioł, który przed paru tygodniami przybył do Wilna i tu ją zorganizował nową bandę.

Ustalono również, iż jako „melin“ banda obrała sobie mieszkanie niejakich Bazylewiczów przy ul. Legionowej 43, również nigdy nie notowanych w policji. W mieszkaniu Bazylewiczów odbywały się zbiórki nowej bandy. Tam naradzano się przed wyprawami, zaś po sukcesach urządzano tam huuczne zabawy, na których nie brak było przedstawicieli płci pięknej. Włamywacze racyli swoje „damy“ najwykwintniejszymi ilkterami, koniakami i t. d.

Z. Bortkiewicz-Wyleżyńska. Duże zalety śpiewa p. Wyleżyńskiej znamy nie od dzisiaj, i cenimy precyzję jej wykonania. Ładnie brzmiący i dobrze postawiony głos bardzo muzykalnie uwydatnia właściwości repertuaru pieśniarskiego. Tym razem pieśni Maliszewskiego, bardzo melodyjne i doskonale instrumentowane, nastrecały trudności bardziej jaskrawego ich wykonania, spowodu orkiestrowego akompaniamentu. Nasza śpiewaczka dobrze sobie umiała poradzić i z tym szkopułem, nadając każdej pieśni właściwy jej wyraz i nastrój.

Wszystkich wykonawców poranku symfonicznego przyjmowano ze szczerem zadowoleniem, na które w zupełności zasłużyli.

Zastępcy.

Po ustaleniu tych okoliczności, polleja śledcza postanowiła za jednym zamachem zlikwidować niebezpieczną bandę.

CZMYCHNĘLI SPOD NOSA.

W nocy na 25 b. m. funkcjonariusze polleji śledczej otoczyli dom, w którym mieszkała się nowozałożona melina złodziejska, i wkroczyli z bronią w rękę do wnętrza. Polleję czekała jednak przykra niespodzianka. Nikogo z bandy w melinie nie było. Jak się następnie okazało, banda w porę zważała niebezpieczeństwo i czmychnęła polleji spod nosa.

Przeprowadzona w mieszkaniu Bilewiczów rewizja też nie przyniosła nic szczególnego. Jedyne w piecu znaleziono szczątki spalonej walizy oraz zamek zniszczonej teczki.

Niezrażeni tem wywiadów zatrzymali Bilewiczów, lecz oni nie chcieli podać żadnych szczegółów. Dopiero nazajutrz stwierdzono, że członkowie niebezpiecznej bandy włamywaczy zbiegli do Warszawy.

POŚCIG W POCIĄGU POŚPIESZNYM.

Wydział Śledczy nie dał za wygraną. Jedną grupę wywiadowców na czele z oficerem policji wysłano pościgiem pośpiesznym do Warszawy, druga zaś grupa prowadziła dalsze dochodzenia na miejscu.

Grupa wileńska wkrótce doczekała się pewnych sukcesów. Już następnego dnia aresztowano trzy paserki: Borsukową, Wersocką oraz Libę Wajsbrodową.

W mieszkaniu tych paserek znaleziono część rzeczy pochodzących z kradzieży dokonanych przez wspomnianą bandę. Prócz tego przeprowadzono jeszcze jedną szczegółową rewizję w mieszkaniu Bazylewiczów, podczas której znaleziono zakopane w ogródku precyzyjne narzędzia do włamań, pliki, świdry, fomki oraz raki, co świadczy o tem, iż banda zamierzała powrócić do Wilna na nowe występy.

WŁAMANIA „PO WARSZAWSKU“.

Jednocześnie polleja śledcza ustaliła zupełnie nową taktykę, stosowaną przez wspomnianą bandę włamywaczy w ich działalności. Taktyka ta, zwana „po warszawsku“ w Wilnie jeszcze dotychczas niestosowana, polega na tem, że kradzieży dokonuje się bez uprzednich przygotowań. Złodzieje w dzień targowy wychodzą na rynek Łukiski, gdzie obserwowali eleganckie panie, udające się po zakupy w towarzystwie

pokojówek. To ich naprowadzało na myśl, że panie te pozostawiają swe mieszkania bez dozoru, następnego też dnia rynkowego zgłaszają się do mieszkania. Skoro na pukania i dzwonki nikt nie odpowiadał, włamywacze wyjmowali z eleganckich waliz „narzędzia“ i zabierali się do pracy. Elegancki wygląd zewnętrzny złodziei, zabezpieczal ich przed niespodziewanymi rewizjami na ulicy.

Drugim sposobem polegał na tem, iż wieczorami widząc nieoświetlone okna jakiegoś mieszkania złodzieje dzwonili i pukali, a gdy nikt nie odpowiadał od razu, bez żadnych przygotowań i wywiadów, zabierali się do pracy.

ARESztOWANIE HERSZTÓW W WARSZAWIE.

Tymczasem grupa wywiadowców, która wyjechała do Warszawy nie próżnowała. Przy wydatnej pomocy warszawskiego urzędu śledczego oraz warszawskiej powiatowej policji śledczej przeprowadzono na terenie stolicy oraz powiatu warszawskiego szereg rewizji i obserwacji, w wyniku których włamywacza Eugenjusza Kozła aresztowano. Znaleziono go w ładnie umeblowanym mieszkaniu jego kochanki, która była ubrana w elegancki fokowy płaszcz, skradziony jak się okazało w Wilnie p. Jadwidze Oladowskiej, zamieszkałej u p. generalowej Litwinowiczowej przy ul. Dąbrowskiego 10.

Herszta złodziejskiego sprowadzono pod silną eskortą policyjną do Wilna.

Oprócz tego policja przeprowadziła również rewizję w mieszkaniu drugiej kochanki Kozła — żony znanego włamywacza warszawskiego „Pudlarza“, u której znaleziono również część rzeczy pochodzących z kradzieży.

„TURYSTA“.

Badany w Wydziale Śledczym Kozioł narazie twierdził, że przybył do Wilna w celach turystycznych. „Turysta“ odmówił udzielenia jakichkolwiek informacji oraz wydania swych współników. Kozła osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

WYKRYTE WŁAMANIA.

Narazie bandzie Kozła udowodniono następujące włamanie: w mieszkaniu Bohdana Piłsudskiego przy ul. Teatralnej 9 (dokonane 17 b. m.), w mieszkaniu Adolfa Czerniawskiego (19 b. m.), w mieszkaniu Michela Blocha przy ul. Słowackiego 24 (21 b. m.) oraz w mieszkaniu p. generalowej Litwinowiczowej przy ul. Dąbrowskiego 10 w dniu 22 b. m. (e)

Dwie dziewczynki pod lodem

Od tygodnia już w Brasławszczyźnie trwają mrozy 7—8°, skutkiem czego jeziora, a częściowo i rzeki pokryły się powłoką lodową.

Są już i ofiary wczesnej zimy.

W sobotę dnia 23 b. m. dziewczynki powracające ze szkoły w Bohniu urządziły sobie ślizgawkę na rzece, łączącej jezioro Długie z jezioro Bohińskim. W pewnym momencie nieodżałowana jeszcze powłoka lodowa załamała się i dwie dziewczynki, 12-letnia Jadzia Bielusiówna i jej rówieśniczka Genowefa Bielunówna wpadły do wody. Szczęściem trzecla ich towarzysząca Anna Bielunówna zaalarmowała robotników,

pracujących w maj. Zellbory osadnika wojskowego porucznika rezerwy Henryka Korezewskiego. Robotnicy ci, z narażeniem własnego życia przy pomocy rzuconych na lód drabin i desek wydobyli obie tonące dziewczynki i przywieźli je już nieprzytomne do mieszkania p. Korezewskiego, któremu po półtoragodzinnych uciążliwych zabiegach ratowniczych udało się ocalić obie.

P. Korezewski wystąpił do władz z wnioskiem o odznaczenie bohaterstwa czynu dwóch dzielnych robotników Piotra Bieluna i Justyna Ciunela z Belewicz.

KURJER SPÓŁDZIELCZY

pod redakcją Eugenjusza Andruszkiewicza

Nadejście Rzeczypospolitej Spółdzielczej, zbliża się cicho i spokojnie,
jak każdej rzeczy mocnej i wielkiej...

R. Mielczarski

Spółdzielnie spożywców w dobie kryzysu

Setki milionów obrotu...

Związek Spółdzielni Spożywców „Społem“ rozpada się na okręgi, na czele których stoją Oddziały, sprawujące opiekę hurtowo-gospodarczą i prawną nad spółdzielniami spożywców. Kierownictwo wileńskiego Oddziału spoczywa w doświadczonych rękach zasłużonego spółdzielcy p. Antoniego Namiecińskiego, który m. in. dał się poznać społeczeństwu wileńskiemu, jako długoletni radny m. Wilna i zarazem członek komisji rewizyjnych placówek gospodarczych Magistratu.

Pomimo nawału pracy, licznych interesantów, ciągłych telefonów, zdobywa chwilę na wywiad. Stawiamy pytanie:

— Jakie są obroty wileńskiego Oddziału?

— Wileńska hurtownia „Społem“ — podejmuje nasz rozmówca — zaopatruje 54 spółdzielnie spożywcze związkowe, o raz spółdzielnie wojskowe i rolniczo-handlowe. Obroty towarowe za rok 1934 osiągnęły kwotę 2.833.000 zł., za 3 kwartały zaś roku bieżącego — 1.833.000 zł.

— Rodzaj artykułów, rozprawdzanych przez Oddział?

— Asortyment towarów hurtowni do stosowania jest do potrzeb spółdzielni miejskich i wiejskich, i obejmuje około 300 artykułów, co świadczy o wszechstronnym nastawieniu zaspakajania potrzeb spółdzielców. Z artykułów można m. in. wymienić: sól, kukier, naftę, mąki, kasze, herbatę, kakao, żelazo, cement, wapno i t. p.

— Jak się ma sprawa z artykułami

wyrobów „Społem“?

— Dążeniem spółdzielni — umezależnienie się od prywatnych dostawców. W tym celu Hurtownia „Społem“ prowadzi konsekwentną politykę rozbudowywania własnej produkcji. To też zakłady wytwórcze w Kielcach (chemiczne), Włocławku (cukiernicze), Łodzi (włókiennicze, Gdyni (rybne) zasilają nasze potrzeby. Obroty temi towarami wynoszą ponad 8% ogólnej sumy, przyczem ilościowo stale się zwiększają, bo w roku bieżącym osiągnęły ponad 13%.

— Ciekawi jesteście obrotów Związku?

— No tutaj, proszę pana, idą już w rachubę tylko grube miliony. Oto obrót towarowy Związku przekracza 100 milionów, Spółdzielni ponad 104 miliony, produkcja własna ponad 15 milionów, Hurtownia prawie 72 miliony zł., przyczem w każdym dziale uwidacznia się znaczna poprawa w stosunku do roku 1933. Fundusze społeczne i udziały wynoszą ponad 15 milj. zł.

— A więc kryzys nie poderwał spółdzielni spożywców?

— Ależ oczywiście nie. Odwrotnie, przyczynił się do lepszego rozwoju, bo dzięki własnej hurtowni uniezależniliśmy się od rynku prywatnego, mając własną opiekę fachowo-gospodarczą, organizacyjną i prawną. Życie pokazało, że spółdzielnie spożywców umieją samodzielnie pracować, a dobre wyniki uმაeniają nas w przekonaniu, że organizujemy i wykonujemy robotę przyszłościową.

Pan lustrator mówi

Kontrolę nad spółdzielniami spożywców wykonuje Wydz. Lustracyjny przy Zw. Spół. Spoż. „Społem“ w Warszawie. Z ramienia Wydziału Lustracyjnego przy Okręgach są wyznaczani lustratorzy, których zadaniem jest sprawowanie właściwej kontroli oraz prowadzenie prac organizacyjnych. Oczywiście, praca lustratora jest ogromnie odpowiedzialna a zarazem wyczerpująca, bowiem przeciętnie w ciągu miesiąca 25 dni poświęca się na wędrowkę w terenie. Korzystając z okazji krótkiego pobytu w Wilnie p. Bolesława Paździora, lustratora Okręgu Wileńskiego, rozpoczynamy rozmowę:

— Jak się przedstawia sprawa organizacyjna spół. spoż.?

W ciągu ostatnich pięciu lat spółdzielczość na Wileńszczyźnie zmieniła w znacznym stopniu swe zasady organizacyjne. W latach 1928 — 1929 było za ledwie 35 spółdzielni, które miały stosunkowo dosyć znaczne rozmiary. Obecnie daje się zaobserwować nie tylko podwojenie się liczby spółdzielni, lecz i przejście na bardziej drobne. — Uważam jednak — ciągnie rozmówca — że w naszych warunkach jest to objaw pod każdym względem dodatni, pozwalający na skuteczniejsze przeciwstawienie się apatji, jaka w pierwszych latach kryzysu dała się zauważyć w tutejszym ruchu spółdzielczym.

— Wobec tego prosimy o scharakteryzowanie materiału ludzkiego.

— Pod względem wyrobienia ogólnego ludzi, pracujących w spółdzielczości, daje się z każdym rokiem zaobserwować wyraźną poprawę. Inna rzecz, że dosyć częsta zmiana członków, a szczególnie wyrobionych działaczy (przeniesienie, wyjazd) odbijają się niewątpliwie ujemnie, lecz po pewnym czasie braki są usuwane. Skądinąd w pracy instrukcyjnej trzeba nieraz się powtarzać, by należy-

cie zaznajomić nowych ludzi z metodami pracy spółdzielczej.

— Jak się ma sprawa z obrotami?

— Obroty spółdzielni, po roku 1929, kiedy były najwyższe, zaczęły gwałtownie spadać w latach następnych. R. 1934 wykazuje powstrzymanie spadku obrotów, a nawet pewien wzrost. Dla całej Wileńszczyzny obroty za rok 1934 wyniosły 2.228.000 (tylko spół. spoż.).

— Wobec tego sprawa dywidendy też ma swój głos?

— Jak panu wiadomo, spół. spoż. wyplacają swoim członkom zwrot od zaku pów, co stanowi dywidendę każdego członka. W roku 1934 spółdzielnie wyplaciły zwrot od zakupów w skali od 0,8 do 4% w stosunku do zakupionych towarów. Jeżeli wziąć pod uwagę bardzo niską kalkulację spółdzielni, to zwroty należy uznać za wysokie.

— Przy takim stanie gospodarczym

powinny wzrastać kapitały własne?

— Owszem. Kapitały wzrastają nie-

stannie, przyczem, rzecz zrozumiała, tempo w różnych okresach jest inne. W każdym razie w okresie kryzysu fundusze udziałowe wzrosły więcej niż podwójnie, zaś społeczne prawie sześciokrotnie i wynosiły w 1934 roku ponad 100.000 zł.

— A sprawa kredytu i mank?

— Kredyt stopniowo się zmniejsza, ale inna rzecz, że ta choroba wzięła się w tutejsze społeczeństwo i walka jest ciężka. Najgorszym jest, że tutejsza inteligencja, która w oczach wieśniaka uchodzi za „magnatów“, w większości wypadków nie może obejść się bez kredytu, dając pod tym względem zły przykład wsi. Jeżeli chodzi o manka (niedo bór) to dzięki usprawnieniu kontroli nad gospodarką spółdzielni mają one charakter sporadycznych i oczywiście bolesnych przejawów.

— Czy spółdzielnie dają radę z księgowaniem?

— W spółdzielniach naszych w 90% księgowość prowadzą ludzie niefachowi, którzy mają za sobą pięciodniowe kursy, a więc poziom rachunkowości nie może być wysoki. Inna rzecz, że dziś spółdzielnie prowadzą rachunkowość do brze, zaś brak wiedzy fachowej uzupełniają przez kursy korespondencyjne. Jednak należy stanowczo stwierdzić fakt, że spółdzielnie niczego nie ukrywają co mogłoby szkodzić interesom skarbu.

— Przy okazji — jaki jest stosunek Urzędów Skarbowych?

— Urzędy Skarbowe chcą w spółdzielniach widzieć przede wszystkim płatnika, zaś niżsi funkcjonariusze skarbowi często nawet patrzą na spółdzielnię wprost „ze zgorzeniem“, jako na płatnika, który chce korzystać z jakichś tam ulg w tym czasie, gdy Skarb Państwa jest w potrzebie. To też wytworzyła się dziś taka sytuacja, że właściwie przysługujące spółdzielniom ulgi stały się dziś fikcją, ponieważ z tych ulg w 90% prawie spółdzielnie nie korzystają.

Ponieważ wywiad się przedłuża zadajemy na zakończenie pytanie: Spółdzielnie wobec kryzysu?

— Odpowiedź mogłaby być obszerna. Ograniczę się do stwierdzenia, że spółdzielnie zdołały opanować kryzys wewnętrzny i zyskują na popularności, szczególnie wśród ludności wiejskiej, czego dowodem jest zakładanie coraz to nowych, silnych spółdzielni. To dowodzi, że otrząsamy się z bierności i przez samopomoc, w ramach spółdzielczości skutecznie waleczymy z kryzysem.

E. A.

Brednie „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ i „Dziennika Wileńskiego“

W numerze z dn. 23 b. m. w notatce p. t. „Popieranie Żydów w Gdyni“ zamieszczono napastę na Hurtownię „Społem“ za rzekome powierzenie przedsiębiorcy żydowskiemu budowy magazynów w Gdyni. Dla wprowadzenia opinii w błąd podano, że „Społem“ rozwija ożywioną działalność dzięki subwencjom B. G. K. i ulgom podatkowym. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że napastliwa wzmianka ukazała się w dniu ob rad kupiectwa prywatnego w Krakowie o czym się pisze na tejże stronie, by prawdopodobnie przypomnieć się w roli „opiekuna“ lub „obroń-

Umowa Związku „Społem“ ze Związkiem Sp. Rolniczo-Handl.

Związek Spół. Spoż. „Społem“ może poszczycić się poważnym dorobkiem w dziedzinie konsolidacji i specjalizacji ruchu spółdzielczego. Oto między innymi została niedawno podpisana umowa między „Społem“ a „Rolnikami“. Treść umowy umieszczona w N. „Społem“ z dnia 25.X i 10.X b. r., wyraźnie usuwa na przyszłość —

wszelką akcję, która koliduje z charakterem danej spółdzielni. „Spół. roln.-handl.“ mają prowadzić pracę organizowania produkcji rolniczej, zaś Spół. Spożywców zaspakajanie potrzeb konsumenta, oraz współpracę w niektórych wypadkach z „Rolnikami“. Do tego tematu wrócimy.

KRONIKA SPÓŁDZIELCZA

— Wileńska Rada Okręgowa. Składkę na Radę Okręgową, zgodnie z uchwałą konferencji jesiennej, wynosi pół pro mille od obrotu. Prosimy przy układaniu budżetów wstawić odpowiednią pozycję.

Budżet — to podstawa gospodarki spółdzielni. Czas już najwyższy przystąpić do opracowania budżetu, biorąc za punkt wyjścia dodatnie i ujemne strony zesłorocznego budżetu.

„Społem“ ostatni numer zawiera szereg ciekawych artykułów, wskazówek praktycznych i porad prawnych. Zwracamy szczególną uwagę Zarządów i Rad Nadzorczych na polecenia Wydziału Lustracyjnego w sprawie udzielenia kredytu.

Bogaty dział korespondencji z kraju i zagranicy dopełnia całości. We własnym interesie należy wykorzystywać „Społem“!

— Kurs w Mołodeczno. W dniu 24 b. m. odbył się kurs spółdzielczy, w którym wzięło udział 17 delegatów z najbliższych sp. Omówiono sprawy kontroli i prowadzenia rachunkowości oraz gospodarki spół. Z ramienia R. O. kurs prowadzili: PP. Paździor, lustrator Związku i E. Andruszkiewicz.

— Kurs w Wilnie. W dniach od 2 do 15 grudnia Litewskie Towarzystwo Rolnicze w porozumieniu z Radą Okręgową organizuje kurs spółdzielczy dla osób, które mają zamiar czynnie pracować w ruchu spółdzielczym.

— Wileńska Rada Okręgowa. Podział Okręgu na Rejony. Ze względu na rozległy teren, jaki obejmuje Rada Okręgowa, postanowiono przeprowadzić podział na Rejony. Wspomniany podział umożliwi utrzymanie ścisłego kontaktu z terenem, ponadto ułatwi przeprowadzenie poszczególnych punktów planu pracy, oraz wpłynie na wzmocnienie więzi organizacyjnej. Jesienna Konferencja Delegatów zatwierdziła na wniosek Rady Okręgowej, następujący podział:

Rejon I — Delegat p. Kisiel spół. — Kobylnik, Komaje, Konstantynów, Szemietow-szczyzna, Zanarocze, Świr.

Rejon II — Widze — Delegat — M. Biedow spół. — Twercze, Mielegany, Zaświrz, Poczski, Platerów, Płussy, Mieżany.

Rejon III — Nowy-Pohost — Delegat Zimnicki — spół. Szarkowszczyzna, Miory, Leon-pól, Hermanowicze, Kozłowszczyzna.

Rejon IV — Hołubicze — Delegat P. Hrybko-Kowalewski — spół. Królewsczczyzna, Prozoroki, Jazno, Dżisna, Plissa, Wołkołata, Bud-sław.

Rejon V — Worniany — Delegat P. Gier-cuszkiewicz — spół. Gierwiaty, Worona, Ostro-wiec, Czyżowszczyzna.

Rejon VI — Mołodeczno — Delegat P. Czaj-kowski — spół. Osipowicze, Łotyhol, Kraśne, Rejowszczyzna, Lebedziewo, Chocienczyce.

Rejon VII — Lyutupy — Delegat P. Błaże-wicz — spół. Święciany, Nowo-Swięciany, Igna-lino, Duksty, Postawy, Hudućszki.

Rejon VIII — Delegat Rada Okręgowa — teren — pow. Oszmiański i Wileńsko-Trocki. Należą spół. Soly, Smorgonie, Bortele, Jaszuny, Niemenczyn, Olkieniki, Orany, Rudziszki, Sużany, Turgiele, Wilno — „Powszechna Spół. Spoż.“ „Pracowników Wieziennych, Krajowa Kolejarka.

Wytyczne dla Delegatów Rejonowych zostały opracowane i rozesłane w swoim czasie przez R. O. Uprzejmie prosimy Panów Delegatów o nadsyłanie planów pracy, oraz sprawozdań. Zarządy i Rady Nadzorcze spół. spoż. zechcą nawiązać bliższy kontakt z Delegatami Rej.

— Produkcja spółdzielcza wielkimi krokami idzie naprzód. Dane za 3 pierwsze kwartały 1935 r. wykazują w porównaniu z tym samym okresem r. 1934 ogromny wzrost produkcji Związku Spółdzielni Spożywców „Społem“. Tak więc ilość wyprodukowanych cukierków i lądryn w Zakładach „Społem“ we Włocławku wzrosła o 45%. Produkcja czekolady wzrosła o 53%, karmelków o 14%, innych wyrobów cukierniczych o 18%.

Również silny wzrost wykazują Zakłady „Społem“ w Kielcach. Produkcja mydła wzrosła o 28% (zwykle), mydło półtoaletowe o 22%, produkcja świec stearynowych o 26%, zaprawy do podłóg o 50%.

Zawrzyjmy przymierze z książką. Spółdzielczy Instytut Naukowy, Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, Związek Spółdzielni Spożywców „Społem“, Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej, Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych utworzyły Komitet Przymierza z Książką, którego zadaniem jest propaganda czytelnictwa, społecznego i gospodarczego. Jednym ze środków tej propagandy ma być Miesiąc Przymierza z Książką w grudniu r. b. W miesiącu tym cenę wydawnictw wyżej wymienionych instytucji zostaną bardzo wydatnie obniżone, w niektórych wypadkach nawet ośmiokrotnie. Zamówienia kierować należy: Spółdzielczy Instytut Naukowy, Warszawa, Warecka 11-a, tel. 266-20.

— Ministerstwo W. R. i O. P. zaleca książkę spółdzielczą do bilgotek nauczycieli szkół handlowych. Pismem z dn. 17 ub. m. Ministerstwo W. R. i O. P. zaleciło do bibliotek nauczycieli szkół handlowych wydawnictwo Spółdzielczego Instytutu Naukowego: St. Thugutt „Porównawcze ustawodawstwo spółdzielcze“.

„Kurjer Spółdzielczy“ będzie się ukazywał co drugi czwartek.

Pliszą do nas

Moralność społeczna

Wojewoda Wileński decyzją z dnia 5 października b. r. L. dz. SPP/21/120/35 wpisał do Rejestru Stowarzyszeń pod Nr. 1878 nową organizację społeczną p. n. „Liga Odrodzenia Moralnego“. W szeregu założycieli tej organizacji figurują profesorowie Uniwersytetu (np. Konrad Górski, Stanisław Swianiewicz etc), adwokaci (Rutkiewicz), pedagodzy (Dryjański), księża (Głakowski, Urmanowicz) i inni. Widać stąd, że jest to instytucja, zakrojona na większą i wyższą skalę, niż się dzieje przeciętnie z naszymi organizacjami społecznymi.

Statut tego stowarzyszenia jest krótki, ale wymowny. Oddają głos poszczególne paragrafy, których jest zaledwie 39. „Teren działalności — woj. Wileńskie. Cel towarzystwa: „podniesienie poziomu moralnego wśród ogółu społeczeństwa i wytworzenie atmosfery etycznej, opartej na zasadach moralności chrześcijańskiej, sprzyjającej duchowemu rozwojowi dorastających pokoleń, a także przeciwstawienie się wszelkiego rodzaju przejawom zdziczenia moralnego oraz upadku kultury w życiu zarówno indywidualnym jak i społecznym“. Cel to bardzo piękny, chociaż niemiernie szeroki, wieloznaczny i skomplikowany. A osiąga się go przez „Pogłębianie siebie samych“... Bardzo słusznie — trzeba wszelką akcję moralną zaczynać zawsze od siebie. Inaczej nie odniesie ona żadnego skutku, a tylko niesmak w społeczeństwie obudzi. Ale oprócz tej pracy nad sobą w arsenale środków bojowych figurują takie zasady: Dyskusje na zebraniach, zjazdach i konferencjach na temat etyki teoretycznej i praktycznej; urabianie opinii publicznej w kierunku wrażliwości na sprawy moralne; współpraca z władzami administracyjnymi w dziedzinie zwalczania niemoralności publicznej i pornografii; współdziałanie ze szkołami i opiekami rodzicielskimi i t. d. Wśród środków działania organizacji istnieją i takie, które budzą poważne wątpliwości i obawy, że mogą oddać społeczeństwu niedźwiedzią przysługę, rozwijając w niem jeszcze jeden defekt moralny, a mianowicie: donosicielstwo. — Oto § 6 d): „Czynne i taktowne interwencjonowanie w wypadkach dostrzeżonego, z

obyczajnością publiczną niezgodnego lub kolidującego z odnośnymi przepisami prawnymi, zachowania się kogokolwiek w miejscu publicznym“. Z treści tego punktu wynika, że członkowie nowej organizacji będą pełnili rolę tajnej milicji moralnej, obserwując gorliwie każdy gest swoich bliźnich. Nie wiem, czy taka akcja podniesie moralność społeczną. Bowiem z § 7-go wynika, że w organizacji nie sami tylko profesorowie i doktorzy będą tę funkcję pełnili. Staną do dzieła „ubodzy duchem“ — „ludzie z gminu“ — i oni przeważnie będą najczynniejszymi „rycerzami moralności“. Z prymitywnym fanatyzmem w nowy bredny sposób będą starali się wykonywać swoje zadanie, pełni chluby i wiary w szczytność swego posłannictwa. Np. pocziwie gospoście zaczną troskliwie pod słuchiwać i podglądać przez dziurkę od klucza swoich sublokatorów, a podczas ich nieobecności będą szperały po ich listach i pocztówkach, aby, broń Boże, nie zawierały jakiej pornografii. A dla wszelkiej pewności zaczną pocichu cenzurować ich korespondencję. Zwyczaj ten jest dziś bardzo rozpowszechniony na terenie Poznania, gdzie właśnie najczęściej działa różnych pobożnych „lig odrodzenia moralnego“. Spostrzeżenie to wypo wiadam na podstawie moich kilkuletnich badań nad moralnością społeczną poszczególnych dzielnic Polski. A potwierdzić je mogą poznańscy prokuratorzy z p. Misiurewiczem na czele — oraz tamtejsza policja (z kom. Nowakowskim), która korzysta ze „współpracy“ takich gospościek.

Wilno nasze jest jeszcze wolne od tego rodzaju „moralności“. I „Liga Odrodzenia Moralnego“, której powstanie wi tam z najlepszymi życzeniami, powinna o tem pamiętać. Albowiem żadna dziedzina nie jest tak niebezpieczna jak ta, gdzie człowiek ma sądzić o moralności swego bliźniego. St. Szanter.

*Karp to potrawa godna
Królewskiego stołu,
Lepiej zjeść kilo karpia
Niżli kilo wołu.*

PUDER, ROUGE, POMADKA do UST

LASÈGUE

PARIS

TO SYNONIMY URODY KOBIECEJ

Cera stale zachowuje świeżość oraz nieskazitelną delikatność

FRYDERYK KAMPE.

24

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

A jeśli ukradnę?... Boże święty, przecież to pieniądze, to możność podróży!... A choćbym ukradła, co się stanie?... Złodziejka!... Mogą złapać! Więzienie, wstyd!... Eh, co to mi szkodzi! Mam rewolwer Końca, zanim zdążą pochwycić...

Już stała przy stole, nie panując nad swoimi ruchami wyciągnęła rękę... matowe perły wielkości grochu już były w jej dłoni. Cały majątek, jedyna możliwość odszukania Józefa.

Pieniądz, żywy, wielki pieniądz!

W tym momencie ktoś błyskawicznym i brutalnym ruchem złapał ją za rękę:

— O, szanowna pani...

Uczuła, że ogarnia ją przeraźliwa senność. Stała jak sparaliżowana, niezdolna zrobić jednego kroku, po ciele przeleciał zimny dreszcz.

Bojaźliwie podniosła głowę: przerażenie nie odebrało jej zdolności jasnego myślenia; wiedziała dobrze, że wpadła, przyłapaną na gorącym uczynku przez męża właścicielki naszyjnika, lub przez detektywa hotelowego; od tego momentu przestała być Wandą Rokerówną, żoną hrabiego Borskiego w przyszłości, stała się całkiem pospolitą złodziejką hotelową, której na samym wstępie powinęła się noga.

Teraz czekała, kiedy ją poprowadzą do dyrekcji, gdyż nie wątpiła ani przez chwilę, że nie będą sobie

robili z nią zbytich ceremonij

Na moment zastanowiły ją pewne okoliczności, na które poprzednio nie zwróciła uwagi — otwarte drzwi, klejnot rzucony niedbale na miejscu najbardziej wpadającym w oczy:

Zasadzka! — pomyślała. — Weale nieźle zaaranżowana!...

Spojrzała wyzywająco na mężczyznę, który ciągle ją trzymał za rękę i powiedziała twardo:

— Winszuję powodzenia! Niech pan prędzej kończy tę historję.

Mężczyzna uwolnił jej rękę, sznur pereł wyslizgnął się z palców Wandy i z cichym, dźwięcznym szmerem upadł na stół.

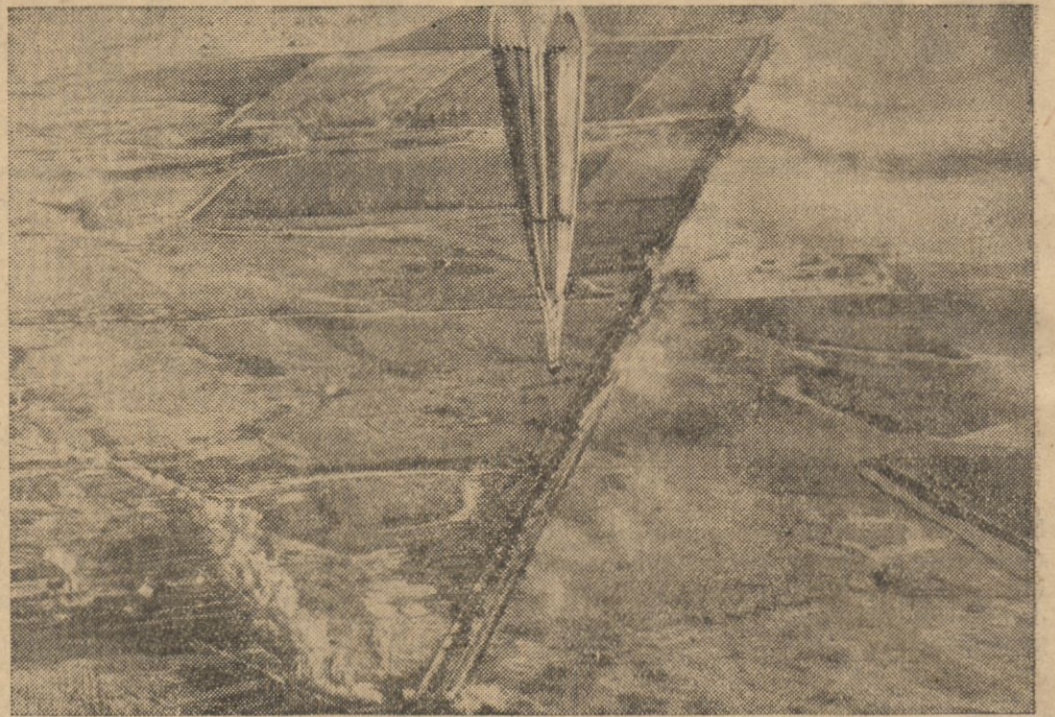
— Oxley, Villiam Oxley! — powiedział mężczyzna niemniej zmieszany od Rokerówny: — Czego mi pani winszuje? Jaką historję nam skończyć?

Mówił zupełnie poprawną francuszczyzną z dość wyraźnym akcentem amerykańskim.

— Niech pan mnie już nie męczy! Złapał pan złodziejkę hotelową, zrobił swoje...

— Pani nie jest złodziejką hotelową! — przerwał jej już zupełnie zrównoważony, delikatnie ujął za rękę i wyprowadził z pokoju: — I ja nie jestem detektywem hotelowym... Pani postąpiła bardzo nierozumnie, nie przymykając drzwi za sobą, w przeciwnym razie nie zajrzałbym do cudzego pokoju, bo nie mam tego zwyczaju. Wtrąciłem się w tę sprawę wbrew woli, zresztą sama pani zmusiła mnie do tego: — Skłonił się i przedstawił jeszcze raz: — Jestem Oxley! Oxley z Minneapolis, podróżuję dla własnej przyjemności.

Rekord lotu do stratosfery



Pierwsze zdjęcia z lotu amerykańskich pilotów Andersona i Stevensa na balonie stratosferycznym „Explorer II“. Osiągnięto, jak wiadomo, wysokość 22,256 metrów. Na zdjęciu „Explorer II“ tuż przed lądowaniem.

Komunikat komisarza rządowego przy lombardzie „Kresowja“

Z dniem dzisiejszym dokonano zakończenia kontroli magazynów „Kresowji“ mieszczących zastawy. Nie stwierdzono żadnych braków ani niedokładności. Całkowita odpowiedzialność za dalszą całość i bezpieczeństwo zastawów spoczywa na dotychczasowych współwłaścicielach (wspólnikach) lombardu „Kresowja“, a w szczególności na p. Izaaku Gofrydzie, który prowadzi dział gospodarczy lombardu „Kresowja“.

Wobec powrotu do prac likwidacyjnych wszystkich współwłaścicieli lombardu zarządzenie Komisarza Rządowego o wyznaczeniu tymczasowym zarządcą przymusowym p. Szlomy Gordona automatycznie odpada jako obecnie zbędne i nieaktualne.

Wobec całkowitego braku możliwości i środków na przedłużenie okresu likwidacji poza prekluzyjny termin 31 marca 1936 roku zdecydowano:

1) Dla zastawów złożonych przed 1 października r. b., a niewykupionych w porę i nieprolongowanych (przeteterminowanych) wyznaczono nieodwołalnie termin licytacji na 13, 14, 15 i 16 stycznia 1936 roku, godz. 17—20 t. j. od 5—8 wieczorem.

2) Dla zastawów przyjętych w miesiącu październiku r. b., a niewykupionych — licytacja: 10, 11, 12 i 13 lutego 1936 roku (godziny jak wyżej).

3) Wreszcie dla zastawów złożonych w pierwszej połowie listopada r. b. przy których procenty pobrano do połowy grudnia r. b. (obecnie żądanych) lombard nie uskuteczni licytacja odbędzie się 17 i 18 lutego 1936 roku.

Tylko dla zamiejscowych klientów zostaną ewentualnie wysłane powiadomienia, a miejscowi zastawnicy o terminach licytacji dowiedzą się z rozplakatowanych ogłoszeń o terminach publicznych licytacji zgodnie z treścią art. 88 Rozp.

Pana Prezydenta R. P. z dnia 17.III 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr. 34/28, poz. 321). Przedmioty spadłe z licytacji stanowią własność lombardu i zostaną sprzedane z wolnej ręki w lutym-marcu 1936 roku.

Do dnia 31 marca 1936 roku lombard „Kresowja“ uskutecznić będzie rozrachunki z zastawnikami (zwroty nadwyżek pomiędzy sumą zastawu a kwotą uzyskaną ze sprzedaży w drodze licytacji).

Ze wszelkiego rodzaju ewentualnymi skargami na wygórowane procenty pobierane po I.X r. b. wysokie koszty licytacyjne, niekorzystne obliczenia przy przewalutowaniu zastawów dolarowych na złote, wreszcie — zamiany lub zagubienie zastawów — pp. zastawnicy winni się zwracać bezpośrednio do Komisarza Rządowego, który poczynając od 1 grudnia r. b. urzędować będzie w lokalu „Kresowji“ w poniedziałki i czwartki w godz. 13—15 (t. j. od 1 pp. do 3 pp.).

Redakcje innych pism proszone są o łaskawy przedruk niniejszego.

Komisarz Rządowy
przy lombardzie „Kresowja“
Roman Jan Szczesny.

Naczelnik Wydziału Ogólnego Izby Skarbowej.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum,
ze wszystkich przedmiotów,
(specjalność: polski, matematyka i fizyka)
udziela były nauczyciel gimnazjum.
Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki
pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia!
Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 12.

— Dla własnej przyjemności?

Szli wolnym krokiem przez korytarz hotelowy: doskonale prezentujący się mężczyzna i elegancka, młoda pani — czy wogóle istniał w rzeczywistości pokój hotelowy, w którym jakiś gość nieostrożnie pozostawił na widocznym miejscu sznur pereł?

Nikt nie odważyłby się twierdzić, że był.

Wyszli na olbrzymi biały taras hotelowy, zawieszony nad jeziorem, pokryty rzędami różnokolorowych parasoli, rozpiętych nad stołami, obficie przystrojony kwiatami, wśród których, podkreślając ich bujne barwy, czerniały regularne plamy uroczystych pinij.

Na dole błękit jeziora Garda, w górze błękit nieba, na tarasie refleksy promieni słonecznych, przebijających się przez parasole.

Axley z zapraszającym gestem odsunął krzesło i powtórzył z naciskiem:

— Już dwa lata podróżuję, proszę pani. Dla własnej przyjemności i zawsze sam.

ROZDZIAŁ VII.

W powrotnej drodze z Helsinek J. M. Leecanen zawiązał do Borga, gdzie mieszkała jego staruszka matka. Wśród rodzeństwa niespodziewana wizyta wywołała żywe i radosne poruszenie.

Głową rodziny był wuj, właściciel małego sklepiku, w którym można było dostać wszystko, poczynając od lin konopnych a kończąc na mydle toaletowym, dzierzył swój urząd wszechwładnie, zgodnie z tradycją rodziny fińskiej.

(D. c. n.)

Opodatkowanie członków rodzin

Dekret o podatku dochodowym ustala nowe zasady opodatkowania członków rodzin. Dotychczas przepisy stanowiły, że dochody członków rodzin doliczono do dochodu głowy rodziny tylko w tym wypadku, gdy głowie rodziny służyło prawo rozporządzania tymi dochodami, względnie ich użytkowania.

Obecnie dekret przewiduje łączne opodatkowanie dochodu małżonków jako regulę, niezależnie od uprawnień przysługujących mężowi w odniesieniu do majątku żony. Wyjątek od tej zasady stanowią tylko wypadki, gdy małżonkowie pozostają w orzeczonej przez sąd separacji.

Sprawdzanie wag wagonowych

Przez Dyrekcję P. K. P. w Wilnie został uregulowany termin wspólnych posiedzeń z władzami sowieckimi komisji, w celu sprawdzenia wag wagonowych. Posiedzenia te odbędą się: 5.XII w Radoszkowiczach, 6.XII w Olechnowiczach, 12.XII w Zahaclu.

Ułatwienia kolejowe przy wyjazdach młodzieży szkolnej

Władze szkolne porozumiały się z władzami kolejowymi w sprawie ułatwień przy wyjazdach młodzieży szkolnej podczas ferij Bożego Narodzenia. W roku bieżącym dla grup uczniów, składających się z 30 osób, rezerwowane będą przez dyrekcję kolejową miejsca w pociągach odchodzących do uzdrowisk zimowych.

„Węgierska krew“

Rewja w Sali Mlejskiej

„Węgierska krew“ jest nadzwyczaj udanym programem z dominującą nutą humoru. Tytuł swój program bierze od półfinału—barwnej inscenizacji śpiewno-baletowej, w której Kulikowska śpiewa pieśni węgierskie, a zespół baletowy z Ostrowskim, Relską, Rogojskim, SzczaWińską i Borskim, w pięknych malowniczych strojach węgierskich wykonywa ewolucje taneczne i tańce węgierskie z ognistym czardaszem na czele. Poza udziałem w inscenizacji węgierskiej Relska z Ostrowskim ślicznie odtańczyli Carioce. Bardzo efektywne, lecz zupełnie odmienny charakter ma feeria baletowa „Na dnie morza“, w której na tle przedstawiającym faunę i florę dna morskiego dwaj odważni nurkowie wydobywają perłę z muszli i odbywają z nią choreograficzne misterja, pod śpiew Żejmówny.

Doskonały jest skecz z cyklu budzących grozę, „Zbrodniarz i hrabianka“, w wykonaniu Zejmówny, Warskiego, Jaksztasa i Wintera. Co do Warskiego to dowiadujemy się, że jest to jego pożegnalny program. Brak jego da się odczuć, tem bardziej, że na pożegnalną solówkę wybrał ładną piosenkę i włożył śliczny strój, w którym mu było bardzo do twarzy.

Doskonałe zacięcie polityczno-satyryczne ma numer „Jaksztas i Liga Narodów“ recytacje i piosenki układu Jaksztasa pod znane melodie są dowcipne i dekoracja do tego numeru jest pomysłowa. Zabawny jest skecz „Weiss i Szwarz“, jak również „Szkoła tańca“ w finale. Nareszcie w tym programie mogliśmy oglądać jak Wacław Jankowski wygląda w naturze, gdyż po raz pierwszy wystąpił ten utalentowany komik w swojej solówce bez peruki, maski i groteskowej charakterystyki, ale gra fizjonomii artysty jest tak ruchliwa, ruchy tak elastyczne i sugestywne, że i bez akcesoriów jego „impresje karnawałowe“ i inne piosenki wzbudziły burzę oklasków i wybuchy śmiechu. Nie mniejszym powodzeniem cieszył się groteskowy tercet śpiewaczy Jankowskiego, Warskiego i Borskiego. Z. Kal.

KINA I FILMY

„ANNAPOLIS“ (Kino Helios).

„Annapolis“, czyli, jak opiewa reklama kina Helios — „Bengali na morzu“. Mamy tu do czynienia z dalszym wykorzystaniem tematu, który się spodobał publiczności i zrobił kasę zarówno w Ameryce jak i w Europie. Annapolis — to szkoła amerykańskiej marynarki wojennej. Młodzi chłopcy — kadeci pobierają tu nie tylko naukę zawodu marynarskiego, ale również naukę patriotyzmu.

Film opowiada nam o życiu młodych kadetów w Annapolis, od chwili ich wstąpienia do szkoły aż do jej ukończenia. Widzimy tu wielką różnorodność typów i charakterów. Jedni przychodzą do szkoły już z miłością do niej i szczerą podziwem dla przyszłego zawodu, inni z początku patrzą na wszystko z pewną nieufnością, myśląc wyłącznie o własnej karierze; jednak i tych ostatnich zwycięża duch poświęcenia i bohaterstwa, który panuje w Annapolis.

Reżyser Alexander Hall potrafił zainteresować widza. Pokazał nam w sposób żywy i obrazowy życie kadetów, ich radości i smutki, zabawy i pracę. Film jest przepojony tchnieniem młodości, mającej zawsze dużo bezpośredniości i uroku. Cały szereg scen humorystycznych wywołuje wesołość na widowni. Nieliczne dłuższy nie psują całości.

Grają tu, na czele kadetów marynarki wojennej nasi starzy znajomi z „Bengali“ Sir Guy

KURJER SPORTOWY

Czy polscy piłkarze wezmą udział w Olimpiadzie?

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrywał wnioski i uchwały konferencji trenerów piłkarskich. Wnioski te przewidują:

1) Rozpoczęcie od stycznia roku 1936 w poszczególnych okręgach pracy nad ustaleniem składów reprezentacyjnych okręgowych, nadanie tym piłkarzom drogę specjalnego szkolenia jednolitego stylu gry, przyczem najlepsi zawodnicy będą wzięci pod uwagę przy ustalaniu składu reprezentacji Polski. Zasadniczo mają być utworzone dwie reprezentacje Polski: jedna, składająca się z graczy starszych, a druga — z graczy młodszych.

Utworzenie reprezentacji okręgowych ułatwi ogromnie pracę kapitana związkowego, dzięki temu, że wszyscy gracze przewidywani do tych reprezentacji będą szkoleni według jednolitego dla całej Polski systemu gry.

2) Zachowanie rozgrywek piłkarskich o mi-

Hala zimowa w Wilnie

Informują nas, że ma powstać w Wilnie pierwsza hala zimowa dla lekkoatletów i gier sportów. Hala powstanie w koszarach 6 p. p. leg. w jednym z budynków koło kościoła Piotra i Pawła na Antokoła. Hala liczyć będzie 60 mtr długości i 15 mtr. szerokości.

Powstanie w Wilnie hall zimowej mieć bę-

Ostatni mecz o mistrzostwo Ligi

W najbliższą niedzielę, dn. 1 grudnia, o godz. 11.30 odbędzie się na boisku Warszawianki w Warszawie ostatni tegoroczny mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką a Wisłą. Wy-

strzostwo, gdyż mistrzostwa są doskonałym treningiem dla piłkarzy.

3) W sprawie udziału polskich piłkarzy w Olimpiadzie Berlińskiej, konferencja opowiedziała się za przeprowadzeniem przedewszystkiem szeregu spotkań treningowych. Dopiero w zależności od wyników, uzyskanych przez naszych piłkarzy w tych spotkaniach i ewentualnie w czekających nas spotkaniach międzypaństwowych, zapadnie ostateczna decyzja co do udziału Polski w olimpijskim turnieju piłkarskim. Oczywiście Polska weźmie udział w olimpiadzie jedynie w tym wypadku, gdy forma naszych graczy pozwoli oczekiwać od nich pewnych sukcesów.

Zarząd P. Z. P. N. wnioski konferencji trenerów zaakceptował i przekazał specjalnej komisji w składzie: p. Kuchar, dr. Jerzy Michałowicz i inż. Merliński opracowanie technicznych szczegółów.

dzie dla sportu wileńskiego ogromne znaczenie, będą mogli w niej trenować przez całą zimę lekkoatleci. Będą mogły odbywać się zawody lekkoatletyczne w rzutach i skokach, turnieje gier sportowych, a nawet zawody bokserskie. Hala oddana ma być do użytku sportowego w pierwszych miesiącach przyszłego roku.

Przed obniżką cen cukru

Wezorał podaliśmy wiadomość o mającej nastąpić z dniem 1 grudnia r. b. obniżce cen cukru o 25 groszy na kilogramie. W związku z zapowiedzianą obniżką, daje się zauważyć brak cuk-

nik meczu nie będzie miał większego znaczenia dla układu tabeli. Mogą nastąpić jedynie drobne przesunięcia.

ru w sklepach spożywczych. Kupcy zaopatrują swe sklepy tylko w takie ilości cukru, jakie są niezbędne dla pokrycia dziennego zapotrzebowania.

Na wileńskim bruku

NAJŚCIE NA MIESZKANIE.

Gdy J. Miller (Zawalna 29) powrócił do domu głodny i zmęczony, zastał widok niezwykle. Żona jego leżała zemdłona na otomanie, garnki były pośluzzone, meble powywracane. W zasły głej zupie „kapaly“ się kawałki pośluzzonych tałerzy i szkanek. Teściowa bezradnie przypatrywała się „pobojowisku“ zatając rękę.

Ze słów niewiast Miller dowiedział się, iż w czasie jego nieobecności wtargnął do mieszkania znany mu z widzenia, lecz nie znany z nazwiska osobnik, podobno handlarz kołmi, ciężko zbił jego małżonkę, która znajduje się w 6 mieściu ciąży, kilkakrotnie uderzył teściową, a następnie „załatwiwszy się“ z garnkami i talerzami zbiegł.

ZATARG MALŻEŃSKI.

P. Wincenty Jankul (Kalwaryjska 32) przy szedł wczoraj do domu na obiad wcześniej niż zwykle. Miał w mieście jakąś nieprzyjemność. Z tego powodu był podenerwowany i nastrojony minorowo. W dodatku był głodny. Gdy wszedł do mieszkania przywitał go drażniący zapach smażonej słoniny...

— Proszę obiad!

Pani Wincentowa, nie spodziewając się tak wczesnego powrotu męża nie zdążyła jeszcze przyszykować obiadu. Smażyła właśnie dopiero szmalce, który tak podrażnił apetyt podrażnione go Wincentego. Rozpoczęła się sprzeczka. Pan Wincenty zaczął hałasować i wymyślać żonie.

Zapomniał jednak o tem, że p. Wincentowa mimo, że należy do t. zw. poci słabej, nie odznacza się słabością. Powściągliwość i cierpliwość są obce jej niewieściemu charakterowi. Wyprowadzona z równowagi chwyciła patelnię i cisnęła nią w głowę swego małżonka.

Za chwilę p. Wincenty mknął na dorożce do pogotowia ratunkowego. Głowę miał pokaleczoną, zaś czoło i twarz poparzone gorącym szmalcem.

POCISKI ARMATNIE.

Donieśliśmy o tem, iż w ubikacji gmachu Banku Rolnego przy ul. W. Pohulanka 24 znalezione trzy pociski armatnie.

Wczoraj podczas robót kanalizacyjnych znówu znaleziono na tejże ulicy pociski armatnie. Skąd się znalazło w tej dzielnicy tyle pocisków, wyświelta policja.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Kaz. Paszkiewicz zam. w Wilnie przy ul. Słomianka 9 pracował ostatnio przy wznoszeniu budowli na Porubanku. Wczoraj naskutek własnej nieostrożności spadł ze znacznej wysokości, odnosząc ciężkie obrażenia. Przewieziono go w stanie poważnym do szpitala Św. Jakóba w Wilnie.

KOLPORTERZY ULOTEK.

W ciągu ubiegłych paru dni niezłani osobnicy kolportowali w kinach oraz w lokalu teatru „Rewja“ ulotki o treści antysemitkiej pod

Reżyser Buczowski nie potrafił ustrzec się przed dłużyznami. Zresztą brak należytego tempa — to jedna z największych i najbardziej powszechnych bolączek polskiego filmu. Natomiast dobrze wypadły sceny między kadetami oraz scenki z dzieckiem — małą dziewczynką, przebraną za chłopczyka. Dziecko na filmie — to wypróbowane źródło humoru, o tem reżyser pamiętał widocznie, wykorzystując małą artystkę w każdy możliwy sposób i każąc jej mówić naiwne, dziecinne dowcipy.

Na czele wykonawców — Adam Brodzisz, artysta już rutynowany, któremu bardzo do twarzy w mundurze marynarskim. Mieczysław Cybulski gra dobrze i powściągliwie; młody ten artysta jest pierwszorzędnym materiałem na rasowego artystę filmowego. Bez zarzutu są również Jerzy Marr w niesympatycznej roli kolemlnego uwodziciela, oraz Sielański.

Gorzej przedstawia się obsada kobieca filmu. Niefortunnie oświetlona Marja Bogda nie czuje się widocznie zbyt pewnie w swej roli Szwankuje poważnie i dykcja tej milej skądinąd artystki. Baśka Orwid nie posiada ani twarzy fotograficznej, ani większej rutyny. To też wywiera wrażenie niekorzystne i gra, porusza się i mówi bardzo nienaturalnie. Całość jednak wypadła poprawnie. Końcowe sceny filmu nabierają nawet należytego tempa i siły emocjonalnej, co przyczynia się jeszcze bardziej do odniesienia przez widownię korzystnego wrażenia.

Jako nadprogram PAT, już poprzednio wyświetlany, oraz bardzo efektowne popisy wielkiej i znanej orkiestry amerykańskiej. A. Sid.

RADJO

WILNO

CZWARTEK, 28 listopada 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka poranna; 7.20: Dzieńnik por. c. d. muzyki; 7.50: Program dz.; 7.55: Gielda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dzieńnik połudn.; 12.15: oPranek muzyczny; 13.00: Muzyka dziecięca; 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Muzyka lekka; 16.00: O małym dziecku; 16.15: Koncert Tria Salonowego; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Jak wieś żywi miasto — ryby; 17.15: Koncert złożony z utworów Ignacego Lilliena; 17.50: Książka i wiedza; 18.00: Koncert zespołu Adama Furmańskiego; 18.30: Program na piątek; 18.40: Weber — Koncert Nr. 2 w wyk. Sylwestra Czesnowskiego; 19.00: Przegląd literacki; 19.10: Jak spędzić święto?; 19.15: Pogadanka radjotelewnicza; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Wieczór bajek: Z. Górzyńskiego i Benedykta Hertzka; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Samoobrona przeciwgazowo-lotnicza; 21.00: „Czerwone naszywki“ Val Giełguda; 21.50: Nasze pieśni, odśpiewa Janusz Popławski; 22.15: Muzyka; 23.00: Kom. met.; 23.05: Muzyka taneczna.

—0:0—

Trujący jest „duch“ żywych jego przyjaciół

50-letni Adolf Trochim ze Starej Kamionki, pow. sokólskiego, powiesił się w stodole. Obok zwłok znaleziono buteleczkę od esencji octowej. Trochim był członkiem Stronnictwa Narodowego i w jego mieszkaniu odbywały się zebrania partyjne. Ustalono, że samobójstwo było wynikiem lekkomyślnego roztrwonienia pieniędzy związkowych na wódke.

Podczas badania zwłok nikt z obecnych nie chciał zbliżyć się do samobójcy, obawiając się „zarazić duchem zmarłego“. (Pat.)

pisane przez rozwiązany swego czasu „Obóz Wielkiej Polski“.

Władze bezpieczeństwa wdrożyły dochodzenie, w wyniku którego zatrzymano wczoraj 5 osobników pod zarzutem kolportowania tych ulotek. (c)

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Występy Elny Gistedt

Dzis o godz. 8,15 wiecz.

MADRA MAMA

Ceny propagandowe

Noże na zabawach

We wsi Zapole pow. grodzieńskiego w mieszkaniu jednego z gospodarzy Grzegorza Kisłego odbywała się zabawa taneczna, na którą wtargnęli Timoch Danyszewicz, lat 22 i Piotr Sałajko, lat 20, obaj uzbrojeni w nóż i bagnet i rzucili się na obecnego na zabawie Jakóba Bielię, zadając mu kilkanaście ran klutych, skutkiem których Bielię zmarł. Obaj sprawcy narazie zbiegli i ukryli się w okolicznych lasach, lecz na drugi dzień sami zgłosili się na posterunek policji, gdzie zostali zatrzymani.

We wsi Gnojnic, pow. grodzieńskiego odbywała się zabawa taneczna, na której był obecny niejaki K. Krejtowicz z Grodna. Podczas zabawy podszedł doń jego dawny kolega, Rapijko i pchnął go nożem w ramię, raniąc płuca. Przyczyną zajścia były porachunki osobiste.

Podczas zabawy we wsi Bielany, na Franciszka Jabłońskiego, lat 20, m-ca Nowego Dworu (koło Grodna) napadł Edward Powajbo, m-c wsi Chwodościany i pokuł go nożem w plecy i w policzek.

Ukarani administracyjnie

Starosta Grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał grzywną w wysokości 75 zł. z zamianą na 14 dni aresztu Owsejka Widuczańskiego, właściciela składu aptecznego (Niemięcka 3) za antysanitarny stan w składzie i utrzymanie truzicy.

Za antysanitarny stan posesyj ukarani zostali: Benjamin Miński (Rudnicka 17) grzywną w wysokości 50 zł. z zamianą na 10 dni aresztu i Aron Bułhak (Portowa 17) grzywną w wysokości 30 zł. z zamianą na 10 dni aresztu.

Pozatem zostali ukarani Izrael Kac (Niedźwiedzia 3) grzywną w wysokości 50 zł. z zamianą na 14 dni aresztu, za wadliwą i bez zezwolenia budowę domu, Józef Antoniewicz (Jakóba Jasińskiego 18) grzywną w wysokości 10 zł. z zamianą na 4 dni aresztu za nieobyczajny wybrzyk na ulicy, zawodowa złodziejka recydywistka Józefa Stankiewiczowa (Dyneburska 20, 10-dniowym aresztem bezwzględny za posiadanie narzędzi złodziejskich i Michał Prokopowicz (Wielka 22) za wyszynk napojów alkoholowych w czasie zakazanym w dniu wyborów, grzywną w wysokości 20 zł. z zamianą na 3 dni aresztu.

Ofiary

Komitet Opieki nad wsią wileńską przekazał Komitetowi pomocy pogorzelcom w Holzszanach kwotę zł. 200.

KRONIKA

Czwartek
28
Listopad

Dziś: Mansweta B. M.
Jutro: Saturnina M i Filomona
Wschód słońca—godz. 7 m. 15
Zachód słońca—godz. 2 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 27.XI. 1935 r.

Ciśnienie 758
Temperatura średnia — 3
Temperatura najwyższa — 2
Temperatura najniższa — 5
Opad — ślad
Wiatr południowy
Tend. — spadek
Uwagi: Pochmurno, wiecz. śnieg

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rodowicza (Ostrobramska 4); Jurkowski
go (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewi
cza 10); Sapożnikowa (Zawalna róg Stefańskiej).

RUCH POPULACYJNY:

— Zarejestrowane urodziny: 1) Bunelewicz
Icko; 2) Hrynczewicz Leon; 3) Orszewska Jani-
na; 4) Balkiewicz Józef; 5) N. N. Franciszek;
6) Godwoć Romuald; 7) Szykowiecówna Geno-
wefa; 8) Szykowiecówna Marja; Szykowiecówna
Halina; 9) Tomecki Edmund-Lech.
— Zasiłki: 1) Błoch Rachmiel — Berjer-
Szapirsztajnówna; 2) Blazer Abraham — Sze-
równa Anna; 3) Gudelin Kazimierz — Mackiewicz
czówna Felicia; 4) Zyskind oBrys — Germayzów
na Paulina.

— Zgony: 1) Sałub Wiktor, kucharz, lat 74;
2) Szerederszowa Stanisława, lat 35; 3) Kanna-
piejowa Eleonora, lat 62; 4) Gurwicz, Rywa, gos-
podini, lat 77; 5) Gruntragen Bluma, lat 67;
6) Tomaszewicz Józef, rolnik, lat 40; 7) Zabo-
rowska Emilja, lat 50; 8) Sosnowski Hieronim,
garbarz, lat 55.

PRZYBYLI DO WILNA.

— Do hotelu Georges'a: Piątkiewicz Broni-
sław z Warszawy; Strzyżewski Aleksy, kupiec z
Poznania; Hr. Krasicki Zygmunt, ziemianin z
Warszawy; Czernański Zdzisław, art. malarz, z
Warszawy; Landsberg Konrad z Łucka; Kuce-
wicz Wanda z Warszawy; por. Wierblewski
Piotr z Wilejki; Precel Władysław z Grodna;
Wyszkowski Stanisław z Warszawy.

WOJSKOWA.

— Rejestracja rocznika 1915. 30 b. m. przy-
pada ostatni dzień rejestracji mężczyzn urodzo-
nych w r. 1915. Wszyscy poborowi, którzy do
terminu tego nie zarejestrowali się w referacie
wojskowym Zarządu miasta, pociągnięci zosta-
ną do odpowiedzialności karnej.

Wielu z poborowych tego rocznika jeszcze
się nie zarejestrowało, a do końca rejestracji
pozostały jeszcze tylko dwa dni.

— Ostatnia w roku bieżącym dodatkowa
Komisja Poborowa wyznaczona została na 4-go
grudnia. Komisja urzędować będzie w lokalu
przy ul. Bazylijskiej 2 od godz. 8-jej rano.
Obowiązek stawienia się rozciąga się na wszyst-
kich, którzy we właściwym terminie z jakich-
kolwiek powodów nie uregulowali swego sto-
sunku do wojska.

GOSPODARCZA.

— Echa zatargu w branży gotowych ubrań.
W związku z art. „Zatarg w branży gotowych
ubrań“, zamieszczonym u nas w dniu 21 b. m.
dowiadujemy się, że cech krawców Żydów przy-
stąpił do strajku samorzutnie, bez ubiegania się
o pomoc materialną lub odszkodowanie ze Związ-
ku Pracown. Handl.-Przemysł.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Ze Związku Peowłaków. Zarząd Koła ni-
tejszem powiadamia swych członków, iż dn.
30.XI b. m. o godz. 18 w lokalu Związku odbę-
dzie się „herbatka“.

— Doroczne walne zebranie fotografów Chrze-
ścijan m. Wilna. 26 listopada r. b. przy ulicy
Wielkiej 44 w lokalu starszego cechu p. Leo-
narda Siemaszki odbyło się zebranie fotografów
chrześcijańskich w obecności instruktora korporacji
przemysłowych Urzędu Wojewódzkiego p. Jó-
zefa Filipczyka. Po sprawozdaniu starszego ce-
chu i omówieniu spraw bieżących, nastąpił
ustąpienia zarządu odbyły się ponowne wybory,
na których zostali wybrani: Starszym cechu L.
Siemaszko, zastępcami B. Miedzionis, H. Igna-
towicz; skarbnikiem St. Ignatowicz w/z Jan
Bałukiewicz; sekretrem L. Wysocki, członkami
zarządu: Jan Miedziewicz i Julian Kaczyński.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— WSPÓLNE ZWYRODNIENIE LUDZ
KOŚCI. Dnia 28 bm. w lokalu Ośrodka Zdrowia
ul. Wielka 46 o godz. 6 z ramienia Tow. Eugen-
iego prof. Z. Hryniewicz wygłosi odczyt p. t.
„Wspólczesne zwyrodnienie ludzkości“. Wstęp
bezpłatny.

— ODCZYTY GOSPODARZE SEKCJI SPO-
ŁECZNO-EKONOMICZNEJ KOŁA PRAWNI-
KÓW. We czwartek dnia 28 b. m. odbędzie się
w sali 5 gmachu głównego USB, odczyt p. Ada-
ma Tańskiego p. t. „Stan obecny i możliwości“.

rozwoju przemysłu i handlu na ziemiach pn. w.“
Początek o godz. 19. Wstęp wolny.

— Odczyt prof. Górskiego. Dnia 28 listopada
1935 r. w auli kolumnowej USB. (gmach głów-
ny) prof. dr. Konrad Górski wygłosi odczyt p. t.
„François Mauriac — największy powieściopis-
arz katolicki współczesnej Francji“. Początek o
godz. 19. Wstęp 50 gr. akad. 25 gr.

Koło Polonistów U. S. B.

NADESLANE.

— SZOPKA POLITYCZNA 2 i 3 GRUDNIA.
Po otrzymaniu zezwolenia od władz adminis-
tracyjnych, „Wielka Wileńska Szopka Polityczna“,
pióra E. Hoffa wystawiona będzie dwa razy, a
to w poniedziałek dn. 2 i wtorek dn. 3 grudnia
1935 r. w sali b. Konserwatorium przy ul. Koń-
skiej;

W „Szopce“ usłyszą wilmianie satyrę na te-
mat aktualnych postaci międzynarodowego świa-
ta politycznego oraz znanych osobistości nasze-
go miasta.

Przedsprzedaż rozpoczęła się już z dniem
dzisiejszym w księgarni „Lektor“ ul. Mickiewi-
cza 4.

Teatr i Muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Tyko 3 przedstawienia wieczorowe „Edypa“.
Dziś, w czwartek dn. 28.XI o godz. 8-jej wiecz.
jedno z ostatnich przedstawień wieczorowych—
„Król Edyp“ — tragedia Sofoklesa. W roli ty-
tułowej — Alfred Szymański, w roli Jokasty —
Jadwiga Zmijewska. Chóry, artyści, orkiestra.

PAN SUKCES POLSKI Rapsodja Bałtyku

BOGDA—BRODZISZ—CYBULSKI—MARR i in. — Przepiękny dodatek muzyczny i aktualja

HELIOS | Dziś! Film, który wprowadza w zdumienie świat

ANNAPOLIS
W rol. gl. bohater „Bengali“ Ryszard Cromwell, Tom
Brown i Rosalind Keiht. Niewidziane dotychczas
imponujące sceny manewrów floty amerykańskiej. — Film, który każdy zapamięta
Nad program: ATRAKCJE. Początek seansów o godz. 4-jej. Sala dobrze ogrzana.

REWJA | Balkon 25 gr. „Węgierska krew“ Rewja w 2 cz. i 14 obrazach

Z udziałem komika St. Janowskiego, W. Jankowskiego, primabaleriny Basi Relskiej, baletmi-
strza K. Ostrowskiego, pieśniarki Mary Zejmówny, humorysty Antoniego Jakszta oraz poez-
malnie występujących: primadonny J. Kulkowskiej i piosenkarza L. Warskiego. — Codziennie
2 seanse: o 6.30 i 9 w. — W niedziele i święta 3 seanse: o 4.15, 6.45 i 9.15. — W soboty kasa
czynna do godz. 10-jej.

DZIŚ JUŻ rozpoczynają się w Sali b. Konserwatorium (Końska 1) od 5—7 w. zapisy na
bilety na jedyny w Wilnie koncert wszechświatowej sławy tenora, gwiazd. filmow.
Józefa SCHMIDT'a
Z powodu ogranicz. ilości miejsc i przewidzian. natłoku prosimy o wcześniejsze zapisywanie się
Biuro Koncertowe, Wiedeń

Film 1000-ca przegód! Rewelacja na czasie!
Ostatni posterunek
Arcydzieło, o którym mówi cały świat. Wkrótce w kinie HELIOS

CASINO Kolosalne powodzenie! Arcydz. które poruszyło całe kulturalne WILNO
Anna Karenina w/g powieści LWA TOLSTOJA
Role gl. Greta Garbo i Fredric March. Wspaniały chór rosyjski (śpiew w języku rosyjskim).
CUDOWNY NADPROGRAM. Spowoduje ograniczonych miejsc prosimy o przybywanie na początki
seansów punktualnie: 4—6—8—10.15. Sala dobrze ogrzana.

Dziś. Wielka epopeja wojenna według Rolanda Dorgelesa p. t.
DREWNIANE KRZYŻE
W rol. głow.: Pierre Blachar, Charles Yanet, Gabriel Gabrio
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-jej pp.

LICYTACJA w ZAKŁADZIE ZASTAWNICZYM Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Wilna ul. Trocka 14 (mury po-Franciszkańskie) tel. 7 27
odbędzie się w dniach 14, 16, 17 i 18 grudnia 1935 r. o g. 5-jej pp. (17-jej) sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów, których terminy ulgowe (sprzedaż z licytacji) upłynęły do dn. 14 listopada 1935 r. Powtórna licytacja zastawów niesprzedanych na 1-jej licytacji odbędzie się w tymże terminie licytacyjnym. DYREKCJA

Rutynowany buchalter-bilans. poszukuje stałej lub godzinowej pracy. Przyjmie zarząd domami, ewentual. jakiegokolwiek bądź zajęcie biurowe za najskromniejsze wynagrodzenie. Zgodzi się na wyjazd Kalwaryjska 84 m. 3, dla J. G.

STOSUJCIE NATURALNE ŚRODKI LECZNICZE **ZIOŁA I TRAN BERGENSKI** w najlepszych gatunkach do nabycia u **NARBUTA** Wilno, 5-TO JAŃSKA Nr. 11

proszki **KOWALSKINA** STOSUJ NIE PRZY UPODÓBYWYCH **BOLACH GŁOWY** FABR. CHEM.-FARM. „AD. KOWALSKI“ WARSZAWA

Potrzebuję dużej ilości nasion sosnowych. Poszukuję współnika ze współpracą i kapitałem 2000 złot. do wyluszczeni pod Wilnem. Oferty pod „Nasiona“ do „Kurjera Wileńskiego“, ul. Bandurskiego nr. 4

Futro męskie (plaszcz) okazynie do sprzedania Miła 11—4. Tamże pluszowe portjery, serwetki i duża kotara
DO WYNAJĘCIA 3 mieszkania: 2—3—4 pokoje z przedpokojem i kuchnią, lokal handl. 2 pokoje z kuchnią, suche, ciepłe, słoneczny i grunt odremontowane ul. Lipowa róg Soltan-skiej 1/29 (Zwierzyniec) Uwaga! Ceny niższe
MIESZKANIE 6-cio pokojowe, eleganckie — do wynajęcia ul. Zakretowa 13
Do matury przygotowuję z matematyki. Naucz. Gimn. wielokrotnie członek Państw. Kom. Matur.—Mickiewicza 44 m. 23, II piętro, od 1—4 pp.

Przy słabem trawieniu, małowkrwistości, wychudnięciu, blednicy, chorobach gruczołowych, wysypkach skórnych i czyrakach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa reguluje tak ważne działanie kiszek. Pytajcie się lekarzy.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Występy Elny Gistedt. — „Mądra Mama“ po cenach propagandowych. Dziś ukaże się po cenach propagandowych ostatnia nowość sezonu świetna komedia Laitaja „Mądra Mama“, która posiada wiele humoru i życia. W roli tytułowej Elna Gistedt. Ceny miejsc od 25 groszy.

TEATR „REWJA“.

— Dziś, w czwartek, 28 listopada w dalszym ciągu program rewjowy p. t. „Węgierska krew“. Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-jej.

— Program sobotniego koncertu na cele dobroczynne, który odbędzie się dnia 30 listopada o godz. 20 w sali balowej Hotelu George's'a i połączonej będzie z zabawą taneczną po koncercie, jest bardzo urozmaicony. Następujący artyści—muzycy przyrzekli laskawy swój udział w koncercie: p. H. Dzikowska (sopran) odśpiewa kompozycje Moniuszki, Noskowskiego, Mozarta i in., p. H. Szewczenko (baryton) wykona arję z opery „Lacme“ Delibesa, arję z „Krainy Uśmiechu“ itd., prof. Koschmieder wykona sonatę na flet, prof. W. Jodko odegra solo na cytrze. Program obejmuje również utwory na gitarę hawajską i bałajkę. Akompaniament objęły laskawie pianistki: p. prof. Waldmanowa i p. Marja Giebo-wa. Bilety po cenach bardzo przystępnych są do nabycia w firmie kwiatowej A. Swirkliśa, róg ul. Mickiewicza i Jagiellońskiej, zaś w dniu koncertu przy kasie.

DOKTOR MED. Z. Trocki Choroby wewnętrzne (spec. płuca) przyjm. 9—10 i 4—7 w. W Pohulanka 1, telefon 22-16

DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Ordynator Szpit. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wleka 21, tel. 9-21 Przyjmuje od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zawa, za lewo Gedyminaowską ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Wielką 10—5 tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brzo-dawki, kurzuje i wagi

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppol. sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppol. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppol. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppol. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—8 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkań. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.